KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 305 (375) Łódź, wtorek 5 listopada 1946 r. Cena 2 zł.

Dlaczego PPS partią półmilionową?

— bowiem biorąc pod uwagę przeszłość PPS. i jej obecną działalność, Partia nasza i jej kierownictwo zyskuje sobie coraz większe zrozumienie i zaufanie.

Zbrodnia i rabunek
były metodami ich walki politycznej
Ponure kulisy zabójstwa śp. posła KRN Ścibiorka

WARSZAWA, (PAP). — 4 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozpoczął się proces zabójców śp. Bolesława Ścibiorka, posła do KRN z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oskarżonych jest 6, w tej liczbie jedna kobieta. Są to ludzie młodzi, przeciętnie lat 25. Miejsca oskarżycieli zajmują prokuratorzy — płk. Holder i mjr. Szpondrowski. Na ławie obrończej adwokaci: Szulborski, Więckowska, Maślanko, Rottinger i Grabowska. Przewodniczący płk. Garnowski odbiera personalia od oskarżonych: Wiesława Połońskiego, Bolesława Panka, Henryka Szymczaka, Waldemara Czaplarskiego, Władysława Rosińskiego i Ireny Dmochowskiej. Z odpowiedzi ich dowiadujemy się, że główny oskarżony Wiesław Płoński, lat 22 jest uczniem liceum w okresie okupacji, jak zresztą i pozostali oskarżeni z wyjątkiem Dmochowskiej należał do AK. Oskarżona Dmochowska, lat 34, urodzona w Chicago, ostatnio pracowała w ambasadzie amerykańskiej.

Akt oskarżenia

Jak wynika z odczytanego przez sąd aktu oskarżenia Płoński i Panek, działając z rokazu dywersyjno-sabotażowej organizacji, do której przynależeli również i pozostali podsądni wespół z członkiem tejże organizacji, nie żyjącym Władysławem Baranem, dokonali w dniu 5 grudnia 1945 r. w Łodzi zabójstwa na osobie Bolesława Ścibiorka, posła do KRN.

Oskarżony Płoński poza tym obwiniony jest o dokonanie w dn. 22 marca 1946 r. w Łodzi zamachu z bronią na patrol wojskowy składający sięz szeregowców WP. Stanisława Żyły i Lecha Staniszewskiego oraz funkcjonariusza M. O. Kazimierza Liwińskiego. Płoński w wyniku zamachu zabił Żyłę i Liwińskiego zaś Staniszewskiego ciężko ranił. W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca Płońskiemu i Pankowi dokonanie w dniu 9 października 1945 r. napadu na Polskie Biuro Podróży „Orbis" w Łodzi, gdzie po sterroryzowaniu urzędników zrabowano 357.590 zł. nadto zarzuca się oskarżonym Płońskiemu, Szymczakowi i Czaplarskiemu, że działając wspólnie z Władysławem Baranem dokonali w dniu 14 października 1945 r. we wsi Przybyszyce, gminy Słupia zabójstwa Jana i Leokadii małż. Chrząszcz. W lipcu 1945 r. osk. Panek wspólnie z Eugeniuszem Jeżem, Stanisławem Kowalskim i Janem Woźniakiem dopuścili się zamachu z bronią w ręku na urząd gminy Słupia.

Rosiński oskarżony jest o branie udziału w wymienionym wyżej związku dywersyjno-sabotażowym mającym na celu usunięcie Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Naarodowej, w którym to związku pełnił funkcję magazyniera broni, zaś Dmochowska kontaktowała się z dowódcą grupy tegoż związku Wacławem Kociukowiczem (pseudo Orsza) i jego zastępcą Płońskim, świadomie udzielając im pomocy.

Przygotowania do zamachu

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania podsądnych.

Pierwszy składa wyjaśnienia, w nieobecności pozostałych oskarżonych, osk. Panek. Udziela kolejno wyjaśnień na czynione mu przez akt oskarżenia zarzuty. Opowiada o zabójstwie śp. Ścibiorka. W maju 1945 r. oświadczył mu Kucikiewicz (Orsza), że polecił Wiesławowi Płońskiemu zlikwidowanie posła Ścibiorka. Na razie Płoński odmówił wykonania zlecenia. We wrześniu Płoński przyjechał do wsi Przybyszewic i z polecenia te-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zebranie Wielkiej Czwórki rozpoczęło się

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 21-ej rozpoczęło się w Nowym Jorku pierwsze posiedzenie rady czterech ministrów spraw zagranicznych. Premiera francuskiego Bidault, który pozostaje we Francji do 10 bm. ażeby być obecnym w czasie wyborów zastępuje przedstawiciel Francji Couve de Murville. Pierwsze posiedzenie, poświęcono zagadnieniom formalnym.

Tsaldaris utworzył nowy rząd
bez udziału opozycji greckiej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że nowy rząd premiera Tsaldarisa złożył przysięgę na ręce króla Jerzego.

Wszyscy ministrowie nowego rządu należą do partii premiera Tsaldarisa, ponieważ przedstawiciele opozycji odmówili udziału w rządzie. Lista rządu przedstawia się następująco: Tsaldaris — premier i minister spraw zagranicznych, Stefanopoulos — minister koordynacji, Helmis — minister skarbu, Hatzipanos — minister sprawiedliwości, Gonatas — minister robót publicznych, Papadymitriu — minister komunikacji, Papadimos — minister oświaty, Arthanaszis — minister rolnictwa, Nicholas - Abraam — minister marynarki handlowej, Perotis — minister poczt i telegrafów. Ministerstwa obrony, spraw wewnętrznych oraz pracy nie zostały dotychczas obsadzone.

Nasze stanowisko

Liga Kobiet ogłosiła list otwarty do Ks. Kardynała Hlonda. List ten jest tragiczną ilustracją tych systemów walki politycznej, jakie podejmuje dziś zbrodnicze podziemie. Proboszcz parafii Łubin Kościelny z województwa białostockiego wezwał z ambony kobiety do występowania z Ligi Kobiet, ponieważ — jak się wyraził — jest to „komsomoł". Wówczas Zarząd Ligi Kobiet wysłał do tej wsi swoją instruktorkę Stefanię Roszkowską, aby wyjaśniła miejscowym kobietom program i cele Ligi. W czasie pobytu we wsi Stefania Roszkowska została schwytana i uprowadzona. Znając metody walki podziemia, należy przypuszczać, że dwoje jej małoletnich dzieci pozostanie sierotami.

Jakież z tego wydarzenia należy wyciągnąć wnioski? Bez chęci obwiniania kogokolwiek stwierdzić trzeba, że porwanie Roszkowskiej zbiega się w czasie z atakiem wymierzonym w Ligę przez proboszcza z Łubinu Kościelnego. Liga Kobiet zwraca się z prośbą do Kardynała Hlonda o zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Opinia publiczna podtrzymuje w tym wypadku inicjatywę Ligi, ponieważ dotychczas jeszcze Episkopat polski nie wypowiedział swego słowa na temat skrytobójczych metod podziemia. Tu nie chodzi przecież o jakieś polityczne deklaracje, ale o nazwanie z moralnego punktu widzenia właściwym imieniem tego, co jest najgroźniejszym objawem powojennego życia w Polsce. Moralność bowiem nie może posiadać kilku oblicz, a chrześcijanizm zawsze rozgraniczał zło od dobrego, podstęp od uczciwości, skrytobójstwo od jawnej walki politycznej.

I dlatego wydaje nam się, że w tak rażącym wypadku, jakim jest porwanie Roszkowskiej — nie może być żadnej wątpliwości w kwalifikowaniu moralnym zbrodniarzy leśnych. Nie chcemy tego, aby opinia publiczna pozostała pod wrażeniem, że, oskarżenie rzucone z ambony (zresztą niesłuszne) znajduje oddźwiek w barbarzyńskich poczynaniach band.

Dziś wybory w USA
Polityka Trumana przyniesie zwycięstwo jego opozycji

WASZYNGTON, (PAP). — W związku z wyborami do izby reprezentantów, które odbędą się we wtorek 5 listopada, prezydent Truman udał się do swego rodzinnego miasta Independence w stanie Missouri. Przywódcy demokratyczni w Waszyngtonie przyznają, iż w wyborach do izby reprezentantów stronnictwo ich może ponieść pewne straty, tak, że nie jest wykluczone, że republikanie zdobędą większość mandatów. We wtorek odbędą się też wybory 1/3 senatorów amerykańskich oraz wybory gubernatorów szeregu stanów.

LONDYN, (PAP). — Omawiając sytuację przed wyborami w Stanach Zjednoczonych, które odbędą się 15 listopada, liberalny „Manchester Guardian" stwierdza, że amerykańska opinia publiczna oraz większość wybitnych dziennikarzy przypuszczają, że partia republikańska zyska przynajmniej 36 mandatów w Izbie Reprezentantów i powiększy swój stan posiadania o 9 mandatów w Senacie. W ten sposób partia republikańska uzyskałaby większość 10 głosów w Izbie Reprezentantów, a w Senacie obie partie republikańska i demokratyczna rozporządzałyby jednakową ilością mandatów.

Korespondent stwierdza, że jako swój główny atut w rozgrywkach przedwyborczych, republikanie wykorzystali chaos, który powstał na rynku amerykańskim w związku ze zniesieniem kontroli cen przez rząd prezydenta Trumana.

Wybory do parlamentu są jakby wstępem do wyborów na prezydenta, które odbędą się za dwa lata w 1948 r.

Kanadyjczycy protestują
przeciw osiedlaniu byłych żołnierzy polskich

OTTAWA (PAP). Rada miejska w miejscowości Southwold wniosła protest przeciwko oddaniu budynków i urządzeń dawnej szkoły lotniczej w Fingal na kwatery dla b. żołnierzy polskich Rzym. 2 korpusu i Japończyków sprowadzonych z brytyjskiej Kolumbii do pracy na roli. W czasie ostatnich 15 miesięcy obóz w Fingal był kwaterą niemieckich jeńców wojennych. Rada miejska w Soutwold wysunęła żądanie, aby budynki obozu oddać do użytku bezdomnym weteranom kanadyjskim i ich rodzinom.

„Prezydent" Tiso zawędrował przed sąd

PRAGA (PAP). W tym tygodniu rozpocznie się w Bratysławie proces przeciwko byłemu „prezydentowi" państwa słowackiego Józefowi Tiso, który sprawował rządy podczas okupacji niemieckiej. Akt oskarżenia zarzuca b. „prezydentowi" zdradę republiki czechosłowackiej, wspólnie z okupantem, wypowiedzenie wojny Związkowi Radzieckiemu oraz szereg przestępstw wojennych. Za niektóre z tych przestępstw grozi oskarżonemu kara śmierci.

Gen. Clay niezadowolony
z przeprowadzonej dotychczas denazyfikacji

BERLIN (PAP). Zastępca gubernatora wojskowego strefy amerykańskiej, gen. Clay oświadczył na konferencji prasowej, że nie jest zadowolony z przeprowadzonej dotychczas akcji denazifikacyjnej. Zapowiedział on, że w razie potrzeby wojskowe władze amerykańskie nie zawahają się wziąć sprawy denacyfikacji w swoje ręce. Gen. Clay zakomunikował, że udaje się w towarzystwie ambasadora Murphy'ego do Stanów Zjednoczonych, celem odbycia rozmów z ministrem Byrnesem w sprawie międzysojuszniczej administracji w Niemczech. Generał dodał, że w Berlinie uczyniono przygotowania do ewentualnej konferencji rady ministrów spraw zagranicznych.

Niemcy fortyfikują kanał sueski

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Kairu, powołując się na prasę egipską, że około 200 tysięcy niemieckich jeńców wojennych zatrudnionych jest przez władze brytyjskie przy budowie fortyfikacji kanału Sueskiego.

ZBRODNIA I RABUNEK

(Pierwszy dzień procesu przeciwko zabójcom śp. posła Ścibiorka)

(Dokończenie ze str. 1)

goż Kucikiewicza, wspólnie z Rosińskim i oskarżonym omówił plan przeprowadzenia zamachu.

Przebieg morderstwa

Miało to się odbyć w osadzie Jezów, dokąd śp. Ścibiorek miał przyjechać. **Zamach nie doszedł do skutku, ponieważ poseł Ścibiorek odjechał wcześniej niż się spodziewano.** Sprawa znów stała się aktualna w październiku. Tym razem w naradach brał udział Baran Władysław, były funkcjonariusz MO w Skierniewicach, usunięty z milicji i ścigany przez bezpieczeństwo za nielegalne przechowywanie broni. Kucikiewicz naciskał na sprawę, uzasadniając winę posła Ścibiorka. Niemniej i wtedy do konkretnego postanowienia nie doszło i dopiero zapadło ono na weselu u Płońskiego, w ostatnią niedzielę przed adwentem, gdy Kucikiewicz oświadczył, że przed Bożym Narodzeniem, **wszyscy wyjadą zagranicę i że tylko trzyma ich w kraju jedna sprawa, mianowicie sprawa zabójstwa Ścibiorka.**

Płoński objął dowództwo nad bojówką, uzupełnił ze swego magazynu broń, wydał amunicję i granaty, wśród których był angielski granat systemu Gamon. Płoński ustalił i podzielił funkcje.

Oskarżony Panek miał wejść pierwszy i zobaczyć czy poseł Ścibiorek jest w domu. Należy tu zaznaczyć, że **Panek był dawniej uczniem Ścibiorka i znał go osobiście, podczas, gdy inni go nie znali.** Posła Ścibiorka w domu nie zastano, wobec czego przyszli powtórnie po trzech dniach, 5 grudnia 1945 r.

Chwilowo Ścibiorka nie było w domu, lecz niebawem zjawił się w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, którym później okazał się siostrzeniec Ścibiorka. Na powtórny dzwonek otworzył drzwi tenże siostrzeniec i został steroryzowany pistoletem systemu Vis. Płoński wszedł natychmiast za oskarżonym do przedpokoju. Poseł Ścibiorek wyszedł z sąsiedniego pokoju, pytając co się tu dzieje. Płoński i Baran steroryzowali go maszynowym pistoletem, oskarżony trzymał zaś pod lufą siostrzeńca posła Ścibiorka. Baran i Płoński wyprowadzili Ścibiorka wewnątrz mieszkania, potym jeden z nich zabrał siostrzeńca i związał mu ręce a oskarżony pozostał sam na czatach w przedpokoju. Po paru minutach wszedł do pokoju, gdzie znajdował się związany siostrzeniec Ścibiorka i zabrał teczkę posła. W tym momencie nastąpił strzał gdzieś w dalszych pokojach. Zjawili się Baran i Płoński, wyszli na ulicę, zrywając uprzednio słuchawkę telefonu, wsiedli do tramwaju, wstąpili do mieszkania jakiejś pani, którą Płoński prosił o zawiadomienie jego matki, że jedzie do Skierniewic — i pociągiem o godz. 10-ej odjechali do Skierniewic. Tam oskarżony z Baranem nocowali u Szymczaka, a Płoński poszedł do żony.

„Ja strzelałem"

W mieszkaniu Szymczaka przejrzano pobieżnie zawartość teczki posła Ścibiorka, która zawierała parę książek i broszur. Wieczorem poprzez Rogów udali się do Jezowa, gdzie mieszkał Kucikiewicz i zameldowali mu o wykonaniu rozkazu. Na pytanie Kucikiewicza Baran oświadczył: „Ja strzelałem", na co Kucikiewicz odrzekł: „Gratuluję, nareszcie jesteśmy wolni, możemy swobodnie wyjechać z Polski".

Na szereg pytań przewodniczącego oskarżony udziela dodatkowych wyjaśnień. I tak m. in. ustala, że Kucikiewicz uzasadniając konieczność zamordowania Ścibiorka mówił przyszłym zamachowcom, że Ścibiorek celowo wstąpił do PSL, by spowodować rozłam. Oskarżony nie miał zamiaru wyjeżdżać za granicę. Płoński zaś inni **wyjechali do Gdańska, wszakże ucieczka nie udała się, gdyż angielski kapitan okrętu nie zgodził się przyjąć ich na pokład oświadczając: „Tacy ludzie jak wy przydadzą się Polsce".**

Kucikiewicz oświadczył w maju 1945 r. oskarżonemu, że ma kontakt z WIN-em, nawet obiecał mu jakieś stanowisko. Wypływa też sprawa oskarżonej Dmochowskiej, której osobiście osk. nie znał. Jeździli do niej do Skierniewic, Kucikiewicz z Płońskim.

Chcieli uciec do Andersa

Przed zabójstwem — odpowiada dalej na pytania przewodniczącego oskarżony — Kucikiewicz oświadczył: że **cała grupa ma zgłosić się zagranicę do Andersa, jako grupa sabotażowo - dywersyjna. Tam zostaną przeszkoleni i po jakimś czasie zrzuceni na spadochronach w Polsce, aby dalej prowadzić swą akcję.**

Oskarżony dostaje się w krzyżowy ogień prokuratorów. Oświadcza, że Kucikiewicz był bardzo zadowolony, że podejrzenie o zabójstwo spadło na bezpieczeństwo. Przypuszczalnie rzuciła je organizacja.

Zadowolony z reakcji zagranicy

Kucikiewicz mówił również z zadowoleniem **o wrażeniu wywołanym za granicą, mianowicie, że minister Bevin oskarżył Polskę w Izbie Gmin, że jest krajem policyjnym i że przy pomocy władz bezpieczeństwa likwiduje przeciwników obecnego reżimu.** Powracając do argumentów, którymi Kucikiewicz skłonił zabójców do dokonania morderstwa, oskarżony powtarza raz jeszcze wersje o zamiarach posła Ścibiorka dokonania rozłamu PSL i dodaje drugą — mianowicie prześladowania Akowców, którzy z jego powodu zostali wysłani na Sybir. Śp. Ścibiorek rzekomo miał mieć wielkie wpływy w Moskwie i rządzie i w ten sposób stałby się szkodliwym dla ludzi podziemia. Organzacja, o której mowa, miała bowiem za cel walkę przeciwko ustrojowi obecnemu oraz członkom lewicowych organizacji. Z odczytanego w tym miejscu fragmentu poprzednich zeznań oskarżonego wynika, że za wrogów swych podziemie uważało obie partie robotnicze i inne z bloku demokratycznego.

Kto wydał rozkaz

Oskarżony nie wie, czy Kucikiewicz wydał rozkaz zabójstwa Ścibiorka z własnej inicjatywy, czy też z rozkazu kogoś innego w każdym razie miał dokładny wywiad o pośle Ścibiorku i o jego trybie życia. Z tego wynika, że Kucikiewicz miał kogoś, kto mu tak dokładnych informacji udzielił.

Dalsze pytania prokuratora ustalają kontakt oskarżonego z innymi członkami grupy: Szymczakiem, Czaplarskim, Rosińskim i inn. Następny punkt oskarżenia dotyczy zamordowania małżeństwa Chrząszczów. Polecenie wydał Kucikiewicz, a przekazał je Płońskiemu Rosiński dostarczając ponadto wywiadu. Kucikiewicz powodował się, zdaniem oskarżonego, osobistą zemstą w stosunku do Chrząszcza, u którego za okupacji była placówka sabotażowo-dywersyjna. Po wyzwoleniu Chrząszcza, miał zatarg z Kucikiewiczem o broń, motocykle i inne rzeczy poniemieckie przy podziale. Żona Chrząszcza zbyt wiele wiedziała i mogła być niebezpieczna, Dlatego i ją postanowiono zlikwidować. Po okresie okupacji Chrząszcz nie należał do organizacji. Chodziły słuchy, że Chrząszcz wstąpił do bezpieczeństwa.

Wypiera się udziału

Bezpośredniego udziału w zabójstwie osk. wypiera się. Udzielił tylko wywiadu a od reszty zwolnił się u Płońskiego w obawie, że go rozpoznają. W tym miejscu obrońca Rettinger naciska go, dlaczego w wypadku Chrząszcza potrafił się zwolnić a w wypadku Ścibiorka pomimo, iż również zachodziła obawa rozpoznania nie potrafił.

Rabunek 348 tys. zł.

Skolei rozpatrywany jest zarzut napadu na urząd gminny w Słupiu. Oskarżony przyznaje się doń i opisuje przebieg. W rezultacie zabrano maszynę do pisania. Posiadano broń. Następny zarzut dotyczy rabunku z 9 października 1945 r. w Orbisie. **Osk.** również potwierdza i opowiada przebieg. Oskarżonemu właśnie brakło pieniędzy na operację. Płoński opowiedział, że ma zamiar przeprowadzić akcję i da pieniądze. Dobrano do towarzystwa Milewskiego Zygmunta. W Łodzi Płoński zapoznał oskarżonego jeszcze z dwoma „chłopcami". Po steroryzowaniu pracowników zabrano teczkę z pieniędzmi — 348.000 zł., z czego oskarżony dostał 20 tys., resztę podzielono, część zabrał Płoński na koszty wyjazdu zagranicę. Co się z nimi później stało oskarżony nie wie. Rabunki były dokonywane dla celów organizacyjnych, niemniej rozdzielone pieniądze były przeznaczone dla prywatnego użytku. Oskarżony nazywa to „podziałem zysków". Ostatni zarzut dotyczy posiadania broni. Oskarżony posiadał pistolet belgijski FN i Wis. Ponadto kupił pistolet systemu Walter na zachodzie, lecz po tygodniu podarował go. Jeśli chodzi o granaty, to były one wydane przez Płońskiego wyłącznie do akcji na Ściborka. Baran posiadał dwa granaty, Płoński jeden a oskarżony angielski grana „Gamoń". Płoński rozdał je w przewidywaniu możliwości starcia z milicją lub bezpieczeństwem przy pościgu po zabójstwie. Płoński wydał ścisłą instrukcję, że skoro tylko zostaną zaczepieni, rozpoczną strzelanie i rzucanie granatami.

Przewodniczący zarządza przerwę, po której rozpoczyna zeznania następny oskarżony Wiesław Płoński, *który przyznaje się do popełnionych* zbrodni.

Poco przyjechał Mikołajczyk

Na pytanie prokuratora w czym „Orsza" i oskarżony upatrywali walory Polskiego Stronnictwa Ludowego, Płoński odpowiada, iż zdaniem „Orszy" prezes stronnictwo Mikołajczyk przyjechał po to z Londynu, ażeby zrobić porządek. Wszedł zaś do rządu w celu utorowania drogi innym po zwycięstwie wyborczym. W ten sposób „droga ewolucji miała nastąpić zmiana". Prokurator: To „Orsza uważał, że jest to etap przejściowy: najpierw PSL, x a skolei a... Osk.: Skolei przyjdą inni z zagranicy „Orsza" specjalnie nikogo nie wymieniał. Prokurator: A jak pan to rozumiał? Osk.: Ja rozumiałem, że chodzi o tych ze starego rządu, którzy pozostali w Londynie.

Po szeregu dalczych pytań odroczono rozprawę do dnia następnego, do godz. 9.

Żydzi podstawili bomby

w brytyjskiej ambasadzie w Rzymie

PARYŻ (PAP). Agencja Frace Presse donosi z Rzymu, że prasa włoska otrzymała nie podpisany komunikat najwyższego dowództwa organizacji Irgun Zwai Leumi zapewniającego, że zamach na ambasadę brytyjskę w Rzymie został wykonany przez oddziały tej organizacji. Komunikat stwierdza, że powodem zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie jest fakt, że tam właśnie koncentrują się wszystkie intrygi antyżydowskie, a specjalnie związane z utrudnianiem repatriacji Żydów. Biura ambasady były poddane obserwacji od dłuższego czasu. Azeby uniknąć niepotrzebnych ofiar wśród ludności włoskiej, oddziały żydowskiej organizacji zachowały specjalne środki ostrożności. Przed wykonaniem zamachu wszystkie wejścia do abasady zaopatrzono w napisy ostrzegawcze, a nielicznych przechodniów ostrzegały specjalne posterunki.

RZYM (PAP). W związku z wybuchem bomby przy wejściu do ambasady brytyjskiej, policja zatrzymała w poniedziałek, dn. 4 bm. pewnego człowieka, który podał się za słowianina. Obecnie liczba aresztowanych wzrosła do 15 osób. Podano do wiadomości, że w odległości pół mili od gmachu ambasady policja znalazła worek, zawierający *35 paczek środków wybuchowych.* Eksperci policji brytyjskiej, amerykańskiej i włoskiej dokonali w poniedziałek popołudniu rewizji w domach znajdujących się w okolicy ambasady.

Gandhi

czuje się trochę lepiej

LONDYN (PAP). Z Kalkuty donoszą, że Mahatma Gandhi, którego stan zdrowia wzbudzał ostatnio poważne obawy, czuje się obecnie już znacznie lepiej. Gandhi przebywa w Sodepore, miejscowości położonej 15 klm. na południe od Kalkuty, gdzie odwiedzają go liczne rzesze jego zwolenników.

Sytuacja w Indiach uległa pogorszeniu

Wicekról i premier odwiedzają teren rozruchów

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi z Indii, że w wyniku zamieszek, jakie zaszły w poniedziałek w miejscowości Tarapore w prowincji picharskiej, zostało zabitych 30 osób.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że do prowincji Bihar, w której od dłuższego czasu trwają zamieszki pomiędzy ludnością muzułmańską a hinduską, przybył wicekról Indii lord Wavell. Wicekról odbył konferencję z premierem prowincji Brishan-Sinha i obiecał udzielić ze strony rządu centralnego pomocy dla przywrócenia spokoju w tej prowincji. Do Bihar przybył również wicepremier tymczasowego rządu związkowego Indii Pandit Nehru oraz dwaj ministrowie tego rządu.

PARYŻ, (PAP). — Według doniesienia radia indyjskiego, minister obrony rządu tymczasowej Indii — Baldev Singh, oświadczył, że w akcji nad przywróceniem porządku w różnych prowincjach, armia hinduska straciła 900 zabitych, 1.600 rannych i 212 zaginionych. Minister potwierdził oświadczenie Pandit Nehru, że wojska hinduskie zostaną wycofane z Indonezji do końca tego miesiąca.

Agencja France Presse komunikuje z New Delhi, że w okresie trzech dni między 27 a 30 października w prowincji Bengalu zostało spalonych względnie obrabowanych 1.725 zabudowań w 133 wsiach. Przeciwko masowym rabunkom wystąpiły energicznie oddziały policji. Zastrzelono 31 plądrujących osób.

Agencja Reutera donosi, że sytuacja w Bombaju znów się poważnie pogorszyła. Doszło do licznych starć, podczas których policja musiała interweniować, używając broni palnej, przy czym 2 osoby zostały zabite, a ponad 20 osób odniosły rany. W niedzielę aresztowano w Bombaju przeszło 80 osób. W prowincji Bihar na zachód od Bengalu liczba śmiertelnych ofiar starć ulicznych w ciągu października wynosi około 400 osób.

Chińczycy demonstrują

przed konsulatem holenderskim w Hong-Kongu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że przed tamtejszym konsulatem holenderskim zebrały się tłumy Chińczyków, przybyłych z Indii Holenderskich. Demonstranci domagali się od konsula należności za pracę w kopalniach cyny, znajdujących się w Indiach Holenderskich, w czasie okupacji japońskiej. Po otrzymaniu zapewnienia, że mogą poszukiwać pracy w Hong-Kongu, względnie uzyskają pokrycie kosztów podróży do Chin, demonstranci rozeszli się.

Krwawe starcia

między Żydami a Arabami

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w czasie strajku protestacyjnego ogłoszonego przez Arabów w związku z rocznicą deklaracji Balfura oraz przez Żydów na znak protestu przeciwko wywożeniu nielegalnych imigrantów na Cypr, doszło do szeregu starć pomiędzy ludnością żydowską i arabską. Trzej Arabowie i dwaj Żydzi zostali zabici. **Około 20 osób zostało rannych.**

Konflikt

angielsko - amerykański

LONDYN (PAP). Stany Zjednoczone i Wielkia Brytania znalazły się w jawnym konflikcie w związku przyszłych stosunków handlowych pomiędzy obu krajami. Na ostatniej konferencji komisji przygotowawczej dla spraw organizacji handlu międzynarodowego, które obecnie obraduje w Londynie, delegacja brytyjska odrzuciła stanowczo zadanie amerykańskie porzucenia przez Wielką Brytanię polityki taryf preferencyjnych i innych barier celnych. Delegacja Stanów Zjednoczonych uważa realizację tego zadania jako warunek wprowadzenia pierwszej zasady normalnej wymiany towarowej.

W obawie przed rozruchami

gen. Franco wzmaga terror w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny dziennika „News Chronicle" Robert Waithman omawiając wiadomość agencji „Associated Press" z Madrytu o aresztowaniach przeciwników ustroju faszystowskiego w Hiszpanii pisze, że generał Franco czyni rozpaczliwe wysiłki żeby zabezpieczyć się przed rozruchami wewnętrznymi, które mogą wybuchnąć w Hiszpanii. Franco rozkazał swej policji, by odnalazła i uwięziła wszystkich podejrzanych przywódców republikańskich. Silne oddziały policji i falangistów zostały wysłane w te okolice Hiszpanii, gdzie koncentruje się republikański ruch oporu — a więc przede wszystkim w okolice Barcelony. W pobliżu Toledo doszło do starć z oddziałami partyzanckimi podczas których z obu stron byli zabici i ranni. W ostatnich tygodniach kilkaset osób wysłanych zostało przez rząd generała Franco na Wyspy Balearskie.

Konstruktywny krytycyzm jest zjawiskiem zdrowym i koniecznym w warunkach demokratycznych

Granica między krytyką a negacją

Należy przyznać szczerze, że powodów do krytykowania powojennej rzeczywistości w Polsce mamy wiele. Nie znaczy to oczywiście, aby tkwiły one bezpośrednio w naszej współczesnej strukturze ustrojowej. Większość społeczeństwa bowiem — i to nie jest frazes — podjęte reformy aprobuje. Ale nawet na ich temat — dopóki jako dalszy etap podziału ziemi obszarniczej nie nastąpi komasacja i samowystarczalność małych gospodarstw rolnych, dopóki reforma przemysłowa nie podniesie życia robotników na taki poziom, aby mogła przekonywująco unaocznić każdemu wyższość gospodarki uspołecznionej i planowej nad indywidualną — dopóty będziemy dyskutować, krytykować się wzajemnie, słowem szukać najlepszych dróg wiodących do poprawy.

KRYTYKA ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Inne powody do krytykowania narzuca nam życie polityczne naszego kraju, wzajemny stosunek do siebie partii współrządzących, te ograniczenia, jakie musimy stawiać siłom antydemokratycznym, które posługują się dziś terrorem przy jednoczesnym przenikaniu do legalnie działających partii i stronnictw. Jesteśmy w okresie stabilizowania się. Przecież nawet współdziałanie partii robotniczych PPS i PPR — ów kamień węgielny ustroju demokratycznego — dopiero teraz ma przybrać konkretne formy podziału wpływów w aparacie państwowym tych partii i ścisłych warunków współpracy w terenie...

Ponadto — co najważniejsze — życie polityczne naszego kraju nie ostygło jeszcze w tyglu opinii wyborców, ciągle podsycają go bowiem nastroje przedwyborcze. Podniecani okolicznościami i warunkami życia powojennego krytykujemy: zawzięcie, namiętnie, tak jak tego wymagają okoliczności.

UMIAR W KRYTYKOWANIU

Nazewnątrz w prasie, na publicznych zebraniach ów wigor dyskusyjny nie ujawnia się. Raczej podejmowane są zagadnienia zasadnicze, dotyczące najważniejszych problemów państwowych. Sposób wypowiadania opinii jest raczej spokojny, świadomie unika się wszelkich zadrażnień. Czy to jest złe? Napewno nie. Jest to dowodem, że odpowiedzialni za politykę państwa — przywódcy partii i stronnictw działają roztropnie i posiadają wielkie poczucie odpowiedzialności. Mógłby ktoś powiedzieć, że wzajemnej krytyki i ujawniania nawet drobnych spornych spraw nie należy się obawiać...

Demokracja to jednak nie ta forma swobody, która przemienia się w swawolę. Rozczłonkowanie życia politycznego w czasie okupacji na dziesiątki małych grup nie wynikało tylko z konieczności podyktowanych nakazami konspiracji. Pewne ośrodki inteligenckie w Polsce posiadają skłonność do tworzenia programów ustrojowych, których nigdy i nikt nie będzie realizował, które wytwarzają pozory bogactwa myśli poiltycznej, a w gruncie rzeczy są nikomu — może z wyjątkiem twórców — niepotrzebne. Raczej dezorientują, bałamucą niż pomagają. Nie jest złośliwością poniższa uwaga, że należą się słowa uznania tym wczorajszym „demiurgistom", twórcom teorii o „niedoskokach gospodarczych", którzy dziś poniechali swoich pomysłów i podjęli konstruktywną pracę.

KRYTYKA I NEGACJA.

Krytycyzm poza argumentami rozumowymi wywołuje zawsze pewne nastroje, pobudza namiętności i tworzy atmosferę dyskusji. Bliższa obserwacja, krytycznie nastawionych do pewnego zagadnienia dyskutantów, pozwala stwierdzić dość niebezpieczne zjawisko, polegające na przysłanianiu głównego problemu, różnego rodzaju ubocznymi spornymi sprawami. Trudno wtedy rozeznać, gdzie kończy się krytycyzm, a zaczyna negacja. Można powyławiać z naszego życia powojennego różne szczegóły, do których wszyscy mają krytyczny stosunek i chcą je usunąć, a nawet takie, co do których istnieją różnice zdań między partiami rządzącymi — i uogólnić je w sensie negatywnym. Jest to ta sama metoda, którą uprawiają złośliwi krytycy, sztucznie zestawiający wyjątki z jakiegoś tekstu, aby dokonać wygodnego dla siebie uogólnienia.

WALKA Z NEGACJĄ.

Dziś w Polsce wielu ludzi oddaje się tej niebezpiecznej — bo świadczącej o złej woli — „zabawie". Ale walka z tym stanem rzeczy może być skutecznie podjęta tylko w warunkach, kiedy zwolennikom złośliwej negacji będzie się wytrącać argumenty, przez śmiałe usuwanie złych przejawów naszego życia. Ważne jest w danym wypadku również, aby pogląd na to co jest złe, był możliwie najbardziej powszechny, aby różne ośrodki naszego życia politycznego liczyły się wzajemnie ze swymi opiniami, aby je uzgadniały i aby w konsekwencji decydował zdrowy kompromis. Nie jest konstruktywna źle pojęta gorliwość, która w uzgadnianiu i w ustępstwie wobec partnera dopatruje się siedmiu grzechów głównych.

Czymże bowiem w konsekwencji jest jedność narodowa — której potrzeby istnienia nikt w Polsce nie neguje — jeżeli nie wspólnym poglądem ogromnej większości narodu na to zło, które otrzymaliśmy w spadku po sanacji i po okupacji hitlerowskiej. Konstruktywny krytycyzm jest zjawiskiem zdrowym i nieodzownym w warunkach demokratycznych. Ale skuteczną walkę z negacją można podjąć tylko wtedy, jeżeli argumenty będą własnością większości społeczeństwa.

Antoni Pokorski.

Zapowiedź unifikacji gospodarczej

strefy brytyjskiej i amerykańskiej w Niemczech

HAMBURG, (ZAP). — Na konferencji prasowej w Hamburgu wyższy oficer Brytyjskiego Zarządu Wojskowego oświadczył, **że 1 stycznia 1947 r. nastąpi całkowita unifikacja gospodarcza brytyjskiej i amerykańskiej strefy.** Utworzone zostaną wspólne urzędy gospodarcze, które za wyjątkiem spraw węgla i stali, **oddane będą całkowicie Niemcom.**

Minister pracy Wielkiej Hesji, dr. Müller opracował plan eksportu niemieckiego, przyjęty przez Amerykański Zarząd Wojskowy, przewidujący maksymalny wywóz towarów opałowych. W transakcjach handlowych zainteresowana byłaby głównie Ameryka, Szwajcaria i Szwecja. W uruchomieniu przemysłu poczyniono również znaczne postępy. **Podczas gdy w przeszłym roku fabryki produkowały tylko 10 — 20 proc. zdolności wytwórczej, to obecnie cyfra ta sięga 40 proc.**

W. Brytania tworzy

nową bazę morską na Pacyfiku?

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, że między przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Australii odbyły się rozmowy, w których ze strony australijskiej wysunięto propozycje przeniesienia głównej bazy brytyjskiej floty na Pacyfiku z Singapuru na wyspę Manus, znajdującą się obecnie pod mandatem Australii. Wyspa Manus, o powierzchni 3.524 km kw. należy do grupy wysp Archipelagu Admiralicji w Melanezji.

Amb. Gusiew atakuje

nadmierny wzrost sekretariatu generalnego ONZ

NOWY JORK, (PAP). — Korespondent PAP donosi z Flushing Meadow, że po kilku dniach wystąpień delegatów na plenum generalnego zgromadzenia obrady przeniosły się w większości na teren komisji, które mają na celu rozpatrzenie szeregu bieżących spraw i przedłożenia ich następnie plenum do aprobaty.

W kilku wypadkach nie obyło się bez gorącej dyskusji i krytycznych wypowiedzi.

Szereg ciekawych informacji o pracach i stanie sekreariatu ONZ otrzymano w przemówieniu radzieckiego delegata Gusiewa na posiedzeniu komisji administracyjno - budżetowej. Komisja ta miała rozpatrzyć projekt budżetu ONZ na rok 1946/47. W czasie dyskusji **Gusiew wystąpił przeciwko rozrostowi aparatu generalnego sekretariatu.** Zaznaczył on, iż urzędnicy sekretariatu przygotowują olbrzymie ilości różnych dokumentów, tracąc wiele czasu na ułożenie i rozważenie ich. Sekretariat zamierza opublikować milion stron różnych dokumentów, ale nie powiedziano - podkreślił delegat radziecki — ile stron będzie zawierać pożyteczny materiał dla Narodów Zjednoczonych.

Jako przykład Gusiew podał sprawozdanie komisji dla spraw zniszczonych terenów. Przez pół roku komisja studiowała to zagadnienie i opracawała sprawozdanie na 446 stronicach. Dalsze pół roku trzeba będzie do zapoznania się i rozpatrzenia tego materiału, a w konsekwencji może wyłonić się zagadnienia nowego sprawozdania.

W międzyczasie zaś zniszczone obszary nie otrzymały żadnej skutecznej pomocy w wyniku pracy komisji. W ten sposób marnuje się jedynie fundusze ONZ. Projekt budżetu przewiduje specjalne sumy, m.in. na służbę informacyjna, która ma si ędzielić na 10 wydziałów. Ponadto przewiduje się własne stacje radiowe i przejęcie radiostacji Ligi Narodów, coby wskazywało na szeroko zakrojone plany akcji propagandowej. Tymczasem — jak podkreślił Gusiew — narody czekają na praktyczną pracę ze strony ONZ. **Dyskusja w sprawie budżetu organizacji będzie kontynuowana na najbliższych posiedzeniach komisji.**

Kwestia indyjska



czyli „złapał Kozak Tatarzyna"...

Nasz felieton

Ujawnione zakusy

Zbrodnicze i karygodne wystąpienia Niemców, korzystających z całkowitej swobody niezrozumiałej opieki brytyjskich władz okupacyjnych, przestają już napawać ludzi niepokojem czy zdziwieniem, ale zaczynają głośno wołać o natychmiastowe UKRÓCENIE TYCH PRAKTYK, które przyjmowane ze spokojem, są wyraźnym ZACHĘCENIEM dla jawnych i zdecydowanych podpalaczy świata, zapowiadających już obecnie zupełnie otwarcie, zbrojne rozprawianie się ze swymi wczorajszymi pogromcami.

W prasie niemieckiej, w tej „odrodzonej" i „demokratycznej" pojawiają się artykuły i wezwania, apele i groźby, które nie byłyby tolerowane w żadnym innym kraju. Ten ton, sposób pisania i mentalność nie jest do pomyślenia w żadnym ze zwycięskich państw. Ale Niemcy, które są jeszcze dotąd okupowane, są wyłącznymi i bezspornymi sprawcami rzezi wojennej i śmierci milionów niewinnych ludzi, dzisiaj, w r. 1946, zaledwie w kilkanaście miesięcy po swym rozgromieniu militarnym, piszą artykuły podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autorów, w których OFICJALNIE zapowiadają użycie siły zbrojnej dla wywalczenia sobie granic wedle swojej woli i apetytu, na brak którego także nigdy przed tym nie mogli się uskarżać. Niejaki Franz Blücher stwierdza, że jeśli nie chcą zmusić Niemców do tego, aby stali się znowu mącicielami pokoju, należy im umożliwić powrót na ziemię niemiecką na Śląsku, w Prusach Wschodnich i w Poznańskim! Jakaś inna plująca jadem nienawiści i szału histeryczka pruska, Maria Severich, woła wręcz w piśmie wychodzącym w angielskiej strefie okupacyjnej: Musimy znowu zorganizować „czarną reichswehrę", aby SIŁĄ ROZWIĄZAĆ PROBLEM NASZYCH GRANIC WSCHODNICH!

Polska Misja Wojskowa, jak to już zresztą prasa podawała, wniosła do Rady Kontroli notę, zawierającą protest przeciwko temu bandytyzmowi hitlerowskiemu z jednej strony, a przeciw całkowitej pobłażliwości władz okupacyjnych z drugiej. Zobaczymy, jakie będą tego następstwa. Nie chcemy uprzedzać faktów. Odczekamy cierpliwie rozwój wypadków w tych sprawach. Argumenty i przytoczone dowody nie nastręczają chyba najmniejszych wątpliwości, jeśli idzie o cele i zamierzenia niemieckie zawarte w przytoczonych artykułach.

Ale pytamy, spokojnie i z całym poczuciem odpowiedzialności: Komu grożą Niemcy i na jakiej podstawie? Czy tylko liczą na własne siły, czy też robią użytek z mów, które ostatnio zostały wygłoszone przez mężów stanu, których kraje w pierwszym rzędzie, powołane są i zobowiązane do takiego urządzenia Niemiec, aby pozory nawet odwetu, nie mogły być realnie traktowane? Czy czasem Bevin, Byrnes i Churchill, a raczej przez nich wypowiedziane poglądy nie są bodźcem dla całej gangreny hitlerowskiej.

Deklamacje o chęci wskrzeszenia czarnej reichswehry, nie mogą w żadnym wypadku przejść bez echa. Ujawnienie tego rodzaju tendencji, publikowanie ich a tym samym masowe rozpowszechnianie i wszczepianie w umysły zawsze gotowych do zbrodni rodaków Hitlera, musi znaleźć praktyczne przeciwdziałanie mocarstw, które zniszczyły militarne potęgę Niemiec. Milczenie, obojętność czy półśrodki w tej sprawie przyprowadzają nam na pamięć wizję nowego września z wszystkimi jego konsekwencjami.

Niemcom obecnym, takim mówiącym językiem, w przystępie szczerości, trzeba zorganizować taką reichswehrę, żeby im pociemniało w oczach. Trzeba im wytłumaczyć dobitnie jak rozumiane są takie zapowiedzi. Nie trzeba cudów, należy tylko wyciągnąć konsekwencje ze zwycięstwa. Normalnie, wyraźnie i prosto.

Ale jak długo wyciąganie tych konsekwencji objawiać się będzie w zapewnieniu odpowiedniej ilości kalorii zbrodniarzom, w odbudowaniu przemysłu, którym gorąco interesuje się międzynarodowy kapitał w deklaracjach o krzywdzie niemieckiej, ubolewaniu nad sposobem usuwania gadów z obcej ziemi i lekkomyślnej, szkodliwej i niebezpiecznej tolerancji w stosunku do szaleńców, tak długo odpowiedzią na takie postępowanie będzie groźba stworzenia czarnej reichswehry...

WIK.

Liczby, które przekonują

Wzrost dochodu społecznego

w wyniku realizacji Planu odbudowy

Najlepszym sprawdzianem ogólnego stanu gospodarczego państwa jest *wysokość dochodu społecznego i podział tego dochodu.* Zastanówmy się, jak przedstawiał się nasz dochód społeczny przed wojną i jak będzie przedstawiać się w momencie realizacji Narodowego Planu Gospodarczego, to jest w 1949 roku. Jeśli przyjmiemy, że wskaźnik ogólny dochodu społecznego w 1938 roku wynosił 100, *to w 1949 roku osiągnie on 116,5, przy szacunku bardzo ostrożnym.* Drugą cyfrą charakterystyczną dla oceny sytuacji gospodarczej jest wskaźnik dochodu narodowego na głowę ludności. Jeśli w 1938 roku wynosił on 100, to w 1949 roku wyniesie on, jako wynik osiągnięć Planu Odbudowy — 163. Oczywiście ta znaczna rozpiętość między wskaźnikiem dochodu ogólnego w 1949 roku, a dochodu na głowę ludności tłumaczy się przede wszystkim zmniejszeniem ludności w Polsce, *którą w rku 1949 oblicza się na 25 milionów.*

Powstaje pytanie, jakie są powody tak wspaniałych perspektyw? Postaramy się na to pytanie odpowiedzieć. Jeśli chodzi o zasadnicze składniki dochodu spłecznego, to powstaje on z sumy dóbr wyprodukowanych w przemyśle, w rolnistwie, oraz z sumy innych usług.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

Prdukcja przemysłowa wzrasta ogółem w 1949 roku w porównaniu z 1938 rokiem z 100 do 151, a wskaźnik przemysłowy na obywatela do 212. *Ciekawie przedstawia się analiza poszczególnych działów produkcji przemysłowej.* Najsilniejszy wzrost wykazuje *produkcja energii elektrycznej, oraz produkcja taboru kolejwego, węgla i brykietów.* Następnie silny wzrost produkcji notujemy w w fabrykach przeznaczonych na użytek rolnictwa, jak maszyny i narzędzia oraz nawozy sztuczne. Są jednak gałęzie przemysłu, w których nie tylko, że nie przekraczamy produkcji przedwojennej, lecz zostajemy nieco w tyle. Dotyczy to produkcji naftowej, gazu i gazoliny w jednej grupie, zaś produkcja skóry w grupie drugiej.

Z tego przeglądu wynika, że najpoważniejszy wzrost produkcji osiągniemy w tych gałęziach, gdzie już obecnie nowa struktura gospodarcza daje nam możność, w krótkim czasie i bez szczególnie wielkich wysiłków, zwiększyć produkcję, np. w grupie taboru kolejowego, lub w grupie energetyki. Jasne jest, że osiągnięcie tych wyników byłoby niemożliwe, gdybyśmy nadal posiadali przedwojenną strukturę gospodarczą.

Z drugiej strony kształtowanie się produkcji tych grup przemysłowych, które nie osiągają poziomu przedwojennej produkcji (skóra), wynika z braku surowców.

PRODUKCJA ROLNA

Drugim składnikiem dochodu społecznego jest produkcja rolna. W składnikach tej produkcji *nastąpią poważne zmiany w stosunku do lat przedwojennych.* Można scharakteryzować w sposób następujący: jeśli wskaźnik ogólny produkcji rolnej w 1949 roku ma wynosić tylko 80 w porównaniu do 100 z 1938 roku, to wynika to z tego, *że odbudowa rolnictwa z punktu widzenia czysto technicznego nie może odbywać się szybko. Jednak produkcja rolnicza na głowę mieszkańca wzrośnie w 1949 roku, w porównaniu z rokiem 1938 z 100 do 112.* Jeśli chodzi o konsumcję artykułów rolniczych, to przewiduje się poważny jej wzrost w stosunku do lat przedwojennych.

Tymczasowe dane, dotyczące produkcji niektórych artykułów pochodzenia zwierzęcego wskazują, że w 1949 roku, w porównaniu ze stanem przedwojennym, mieszkaniec Polski będzie spożywał mniej mleka, mniej masła i mięsa wołowego. Przed wojną mieliśmy 10,5 miliona pogłowia bydła rogatego. a Plan Odbudowy przewiduje w 1949 roku niecałe 6 milionów. *Natomiast przewiduje się wielkie przekroczenie stanu przedwojennego odnośnie hodowli trzody chlewnej i drobiu, gdyż odradzają się one znacznie szybciej.*

USŁUGI

Trzecim składnikiem dochodu społecznego w sensie produkcyjnym, są usługi, obejmujące handel, transport, komunikację, wolne zawody, oświatę itp. W tej dziedzinie dochodu społecznego produkcja wzrasta z przedwojennego wskaźnika społecznego produkcja wzrasta z przedwojennego wskaźnika 100 na 127, a na głowę mieszkańca z 100 na 178(!). Ta część dochodu, społecznego, składając się z tak różnorodnych składników, jest wyjątkowo trudna do analizy. Bezsprzecznie najważniejszymi składnikami są tu: handel i transport. Transport wzrośnie prawie identycznie, jak ogólny wskaźnik tego fragmentu dochodu społecznego — do 177, w porównaniu z rokiem 1938.

Gdy przyjrzeliśmy się wzrostowi poszczególnych składników dochodu społecznego, pomiędzy rokiem 1938 a 1949, lepiej rozumiemy dlaczego ogólny dochód społeczny rośnie w ten a nie inny sposób, gdyż cyfra ogólnego dochodu społecznego nie jest niczym innym, niż wypadkowa poszczególnych wskaźników.

A. R.

Groźba głodu

Brytyjskiej strefie okupacyjnej

DÜSSELDORF, (ZAP). — Na konferencji prasowej minister wyżywienia Północno - reńskiej Westfalii ujawnił, że wkrótce tegoroczne niemieckie zbiory ziarna, które były przewidziane jako rezerwa, będą całkowicie wyczerpane. Niemcy będą całkowicie uzależnione od importu ziarna chlebowego z zagranicy, który conajmniej wyniesie 10 tys. ton dziennie. Również zaopatrzenie w ziemniaki jest niedostateczne, jednak przewiduje się przywóz ziemniaków z Holandii i Czechosłowacji.

TAK JAK W PARYŻU

Dzielnica uniwersytecka w Toruniu

Dumne zamierzenia radnych miasta Kopernika

TORUŃ, — Radni grodu Kopernika powzięli jednogłośnie uchwałę o stworzeniu dzielnicy uniwersyteckiej w Toruniu.

W opracowanym memoriale przedstawił tow. Z. Chojnacki, przewodniczący MRN historię walki o Uniwersytet Pomorski, **datującą się już od r. 1386, kiedy to papież Urban XI wydał specjalną bullę o powstaniu Uniwersytetu w Chełmnie z** Wydziałami: — Teologicznym, Prawniczym i innymi. Memoriał głosi, iż po 500-set latach oczekiwań otrzymał nareszcie Toruń Uniwersytet Mikołaja Kopernika, który w tych dniach inaugurował drugi rok swej pracy.

Bogaci w doświadczenie historyczne — oświadczył Z. Chojnacki, zdajemy sobie sprawę z obowiązku, jaki spada na nas, jako tych, którzy przyjęli na siebie odpowiedzialność kierowania gospodarką tego miasta wdobie obecnej. Zbudujemy obserwatorium astronomiczne, laboratoria chemiczne. Miasto akademickie winno objąć przestrzeń samą dla siebie, zdolną pomieścić 15 tys. słuchaczy. Ani miasto samo, ani państwo nie mogłoby w obecnych warunkach sprostać temu zadaniu. **Dlatego też zwracamy się do rodaków zagranicą, by pośpieszyli z pomocą Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika.**

W „czerwonym Krakowie”

otwarło Dom Polskiej Partii Socjalistycznej

W Krakowie otwarto uroczyście Dom Polskiej Partii Socjalistycznej. Na wiec, zwołany z tej okazji, przybyły tłumy robotników Krakowa i młodzieży krakowskiej. Przybyły również delegacje PPS z różnych dzielnic Polski, jak również przedstawiciele PPR i innych stronnictw demokratycznych.

Na scenie wielkiej sali Filharmonii ustawiły się liczne poczty sztandarowe PPS i OM TUR. Uwagę obecnych zwracały delegacje b. więźniów politycznych w obozowych pasiakach oraz delegacja górników śląskich.

Przy stole prezydialnym zajęli miejsca: Przewodniczący Rady Naczelnej PPS wiceprezydent tow. Szwalbe, Sekretarz Generalny CKW PPS tow. J. Cyrankiewicz, tow. L. Motyka, tow. Ćwik i inni przedstawiciele CKW PPS.

Zebranych powitał tow. Drobner, w przemówieniu swym podkreślając, że siedzibę PPS, która mieści się na Rynku Głównym wybudowali robotnicy, technicy i inżynierowie — członkowie PPS. Dom ten będzie dumą Polskiej Partii Socjalistycznej.

Z kolei do zebranych przemawiali: tow. wiceprezydent St. Szwalbe i tow. J. Cyrankiewicz, witani gorąco przez zebranych. Po nich zabierało głos kilku innych mówców. Wszyscy podkreślali znaczenie, jakie ma własny dom dla robotników zgrupowanych w szeregach PPS, tudzież kreślili wytyczne dalszych prac Partii, polegających na zdyscyplinowaniu i uaktywnieniu szeregów partyjnych.

Wspominano o smutnym i trudnym okresie, jakim był dla świata robotniczego i dla „Czerwonego Krakowa“ okres rządów polskiego faszyzmu. W momentach walki i prześladowań nie było domów partyjnych — twierdzą socjalizmu była każda robotnicza izba, każde robotnicze serce.

W dalszym ciągu uroczystości tow. dr. Drobner dokonał uroczystego aktu przekazania w ręce chorążych nowego sztandaru Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Po tradycyjnym wbiciu gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i złożenia podpisów na pamiątkowym akcie otwarcia domu partyjneog, przy dźwiękach Czerwonego Sztandaru, uczestnicy uroczystości udali się do nowootwartego Domu, gdzie składali wieńce i kwiaty u stóp popiersia Wielkiego Socjalisty tow. Ignacego Daszyńskiego.

Delegacja polska do Moskwy

w rocznicę wybuchu Rewolucji Październikowej

Na zaproszenie W.O.K.S. i Akademii Nauk ZSRR, udaje się do Moskwy celem wzięcia udziału w obchodzie rocznicy Rewolucji Październikowej oraz w uroczystości przemianowania jednej z ulic moskiewskich — na ul. Adama Mickiewicza — delegacja Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W skład deelgacji wchodzą tow. min. H. Świątkowski, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa poseł inż. B. Drzewiecki, wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa, St. Wroński — sekretarz generalny Towarzystwa, Czesława Szwalbe, skarbniczka Towarzystwa, K. Gzowski, dr. B. Nawroczyński, prof. Tadeusz Kulisiewicz, red. S. Żółkiewski, Tadeusz Hołuj, Leon Gomólicki, Wanda Melcer - Rutkowska oraz dyr. W. Kornatowski.

Polskie statki na morzach świata

Zwiększony ruch w porcie szczecińskim

GDYNIA, (ZAP). — Według ostatnich danych polskie statki znajdują się w następujących portach i trasach dalekomorskich: „Morska Wola“ znajduje się w drodze do Dublina i Liverpoolu, „Kutno“ stoi w Southampton, „Kraków“ 28 b. m. przyszedł do Wisstavarf i odchodzi do Lulea, „Katowice“ 26 b.m wszedł do Karlskrony i odchodzi do Lulea, „Stalowa Wola“ — w drodze do Santos, „Lechistan“ — w drodze do Rouen, „Lewant“ — w drodze do Genui, stamtąd do Marsylii, Antwerpii, Gent, „Kolno“, „Krosno“, „Kowel“, „Opole“ znajdują się w USA w dyspozycji War Shipping Administration. „Batory“ na doku w Antwerpii, w kraju spodziewany jest w lutym.

Na granicy dwu oceanów

Europejskie miasto w Południowej Afryce

Gdy ogląda się z góry położony na południowym krańcu Afryki Kapsztad, odnosi się wrażenie, że to jakieś śródziemnomorskie miasto. Jeśli jednak zejść na dół w ulice miasta, na zatłoczoną fantastycznym tłumem Adderley Street, *wówczas lśniące twarze czarnych przypominają, że to przecież Afryka.* Afrykę przypominają jednak tylko twarze murzynów, oblicze miasta jest europejskie. Świadczą o tym wspaniałe dzielnice handlowe, ich wielkie pseudoklasyczne budowle, olbrzymi ruch samochodowy, a szczególnie piętrowe tramwaje budzące wspomnienia Londynu.

UKWIECONA SIELANKA

Jaskrawe kolory są charakterystyczne dla Kapsztadtu. Jasna biel domów kontrastuje tu jaskrawo z czerwienią rozciągających się na horyzoncie gór. Na tle soczystej zieleni grają wszystkie kolory pysznych klombów kwietnych. Rozkochana w kwiatach Holandia potrafiła utrzymać się tu na czarnym lądzie. Nawet w śródmieściu bowiem kwiaty nadają charakter ulicom. Zwierają się z balkonów czy okien, na chodnikach, podsuwane przez handlarzy, wiązanki czarują istną orgią kolorów.

Umiłowanie natury kwiatów i bogactwa kolorów wycisnęły również piętno na społecznym życiu kraju. *Ludzie żyli tu jak w sielance i dlatego przy 200 tys. ludności nie rozwinęło się tu właściwie nigdy życie wielkomiejskie.* Bogaty w zatoki brzeg dał schronienie licznym zdrowym jasnym domem, tak, że nikt nie widział potrzeby duszenia się w wielkich nowoczesnych koszarach czynszowych. Nawet w leżących na peryferiach dzielnicach murzyńskich ulice są szerokie, a położone w małych ogrodach domy toną wśród zieleni.

Wysoka kultura mieszkaniowa ludności, spowodowała, *że rezygnuje ona z publicznego życia towarzyskiego.* W mieście jest mało kawiarni czy wielkich restauracji. Nie posiada ono nawet stałego teatru zadawalając się występami przyjezdnych zespołów, kinem i kilkoma teatrzykami. Skoncentrowane w zaciszu domowym życie jest w przeciwieństwie do innych miast Afryki solidniejsze, pociąga za sobą jednak pewną flegmatyczność, *a nawet niechęć do pracy.*

BUROWIE I ANGLICY

Kapsztadt, jak i zresztą cała Unia, jest oczywiście dwujęzyczny. W centrum szala opinii publicznej i zainteresowań przechyla się w stronę Anglii, *peryferie i podmiejskie okolice zachowały swój burski charakter.* Niemniej jednak chociaż w mieście wychodzą dwa pisma w afrikanas (języku Burów), chociaż wiele szyldów przywodzi na myśl czasy holenderskie to jednak w ostatnich dziesiątkach lat angielszczyzna poczyniła tu kolosalne postępy. Uniwersytet położony w malowniczym ogrodzie u stóp góry stołowej jest całkowicie angielski, wpływy angielskie docierają już nawet do uniwersytetu burskiego w pobliżu Stellensosch.

Dwoistość jest zresztą nie tylko językowa. Kapsztadt nie jest bowiem stolicą Unii, lecz Pretoriaż Kapsztadt jest za to siedzibą parlamentu. Pomiędzy tymi dwoma miastami, które są tak odległe od siebie jak Warszawa od Paryża, krążą wiecznie parlamentarzyści i dygnitarze rządowi, czy urzędnicy, a jakoś nikt nie widzi w tym nic złego, że marnuje się bezpożytecznie tyle czasu i wysiłku.

KOLOROWI

Ludność kolorowa Kapsztatu stanowi *mieszaninę najrozmaitszych ras. Kiedy bowiem Holendrzy kolonizowali* ten kraj znaleźli w nim jedynie Buszmanów i Hotentotów. Sprowadzili więc wobec powyższego murzynów z zachodnich wybrzeży Afryki, z Azji znów przybyli Malajowie i Hindusi. Gdy w początkach 19-go wieku zniesiono niewolnictwo, Burowie zabronili utrzymywania stosunków z kolorowymi, który to zakaz obowiązuje do dnia dzisiejszego. Wśród kolorowych za to powstał *istny konglomerat ras, jakiego nie spotyka się chyba nigdzie na świecie.* Ludność kolorowa Kapsztadu korzysta z szeregu przywilejów, a wśród nich nienajmniej ważnym jest przywilej konsumowania alkoholu. Stąd też w dzielnicy portowej jest szczególnie wiele szynków, które chociaż wyglądają zgoła niezachęcająco noszą dumny napis „Pfor Europeans only".

Słowa te są symboliczne dla całej Unii. Chociaż bowiem ludność kolorowa jest trzykrotnie liczniejsza, *Unia Południowo-Afrykańska jest mimo to krajem białych.* Inna rzecz, że jest w tym znacznie wiecej zasługi Burów, aniżeli Anglików.

A. F.

Byrnes nie rezygnuje

ze stanowiska wobec Niemiec zajętego w Stuttgarcie

NOWY JORK, (ZAP). — Amerykański sekretarz stanu Byrnes, udzielił korespondentom prasowym wywiadu na temat nadchodzących rad ministrów spraw zagranicznych w sprawach Niemiec. Według przypuszczeń min. Byrnesa problem niemiecki wejdzie około **20 b.m. na dzienny porządek obrad.** Dla bliższego poinformowania rządu o stosunkach w Niemczech, zastępca głównodowodzącego wojsk okupacyjnych gen. Clay wraz ze swoim doradcą politycznym został wezwany do Waszyngtonu. Min. Byrnes zaproponował 3 mocarstwom mianowanie 4 pełnomocników, którzy by przy opracowywaniu traktatu z Niemcami pełnili funkcje zastępców min. spraw zagranicznych i uzgadniali szczegóły według wytycznych wyznaczonych przez ministrów. Najważniejsze sprawy będą dotyczyły granic niemieckich, umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, jedności gospodarczej, reparacji wojennych, zwiększenia potencjału przemysłowego i rządu centralnego. **Delegacja amerykańska będzie popierać postanowienia w Poczdamie, oraz wytyczne nakreślone przez ministra Byrnesa w Stuttgarcie.** Obrady potrwają najprawdopodobniej kilka tygodni.

Własność niemiecka

na terenie Hiszpanii będzie wydana

MADRYT, (ZAP). — Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że między rządem Anglii i Stanów Zjednoczonych osiągnięto porozumienie w sprawie przejęcie własności niemieckiej na terenie Hiszpanii. Rejestracja i przygotowania do przekazania mienia niemieckiego są już w toku.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

PRZEMIANY, PRZEMIANY...

Obecna wojna dokonała wielu wyłomów w uświęconych tradycją zwyczajach. Dokonały tego specyficzne warunki, a przede wszystkim charakter totalny wojny.

Przemiany te objęły niemal wszystkie struktury społeczne. Dotknęły wszystkich przejawów życia.

Oto kilka przykładów:

PIERWSZA KOBIETA W BRYTYJSKIM MSZ

Brytyjskie „Foreign Office" było wyłączną domeną wpływów mężczyzn.

I oto w ubiegłym miesiącu, poraz pierwszy w historii angielskiego MSZ powołana zostaje na jedno z najbardziej eksponowanych stanowisk 28-letnia Miss Monica Milne. Ta miła i czarująca mieszkanka Londynu, której podobizny zamieściło wiele pism brytyjskich, przewidziana jest na ambasadora Imperium w jednej ze stolic świata.

Objęcie stanowiska poprzedził szczegółowy egzamin, któremu poddano kandydatów. Prócz Miss Milne było dwie kobiety i kilku mężczyzn.

„Ta stała obserwacja i towarzyszące każdemu z egzaminów napięcie nerwów było najbardziej trudne do pokonania" — wyjaśnia jednemu z korespondentów p. Milne.

Oto jedna z kobiet, która umiała przełamać tradycję i przesądy.

CHCEMY UŁATWIEŃ ROZWODOWYCH

Zawarte w 1929 roku umowa laterańska między Papieżem a Mussolinim, oddała życie rodzinne Włochów (oczywiście katolików) pod niemal wyłączny nadzór i wpływ Kościoła (wyłączając kompromis w sprawie wychowania młodzieży). I tak np. przeprowadzenie rozwodu było nie tylko bardzo trudne, lecz (praktycznie) niemożliwe. Wymagało bowiem niezwykle skomplikowanej i dodajmy drogiej procedury. Tym samym rozwód stał się przywilejem małego kręgu posiadaczy.

Na marginesie tego problemu pismo szwajcarskie „Die Tat" donosi, że w Neapolu powstała organizacja pod nazwą „Pro divorzio" (za rozwodem), która postawiła sobie za cel reformę wspomnianego problemu.

Na jej czele stanął Augusto Fragolo, sam zresztą kawaler, który zgrupował dokoła siebie, w krótkim czasie, ponad tysiąc członków, rekrutujących się głównie z pośród byłych kombatantów, oraz około 200 kobiet. Ludzie ci prowadzą dość żywą akcję, „manifestując swoje żądania uzyskania gwarancji, iż w wypadku dokonania przez jedną ze stron) złego wyboru, będą mieli prawo, oczywiście w określonych warunkach, zawrzeć nowy związek małżeński". Tempora et nos mutantur.

xg

616 — 1946

Wilama Szekspira

Początek i koniec

Nie brzmią swojsko dla polskiego ucha nazwy miast angielskich i na odwrót — brzydko się słucha, kiedy rodowity Anglik, dorwawszy się do mapy naszego kraju, z polska po angielsku nazwy miast naszych dukać poczyna: Zamość — Zakroczym — albo Kazimierz nad Wisłą!... Choć przecież Zamość — to miasto ogromne, 20-to tysięczne! czyli dwa razy takie, jak ich ów Stratford nad Awonem, o którym powiadają, że z swego handlu zbożem aż po dzień dzisiejszy słynie — i z swoich słodowni, bez których warzenie angielskiego dubeltowego piwa w całym hrabstwie Warwick byłoby nie do pomyślenia! Przechwala się też ów Stratford z niejakiego Szekspira, choć z tym Szekspirem rozmaicie przed wiekami bywało. Był on synem bardzo porządnego człowieka, imieniem Jan, który w roku 1556 do cechu rękawiczników zapisany został, a później i wielkie godności w mieście sprawował, bo to i wielkim balifem, czyli jak się u nas mówi — burmistrzem, na lat 3 wybrany, i sędzią pokoju, a potem i samym najpierwszym radnym miejskim! Cóż, kiedy Fortuna — kołem się toczy i nie do końca człowiekowi sprzyja! Zaznał więc i ten wyborny obywatel obrotów jej i kaprysów co niemiara!

Ożeniony z córką posiedziciela niemałej domiejskiej własności, a więc z panną nie bylę jaką, 8-ro z nią dziatek przykładnie w sakramencie małżeńskim spłodził i na pożytek własny i rodzinnego miasta chciał wychować. Lecz dziatki wymierały mu po kolei, a i interesy też niemożebnie się zachwiały. Nie wiadomo kiedy zaplątał się w takie straszliwe długi i procesy, że z wszystkiego wyprzedać się musiał i z całej substancji ledwie przy połowie starego, zdezelowanego domu został.

Lecz najgorzej, że z synem mu się nie wiodło, w którym co najgłówniejsze pokładał nadzieje. Wilam był chłopak bystry, więc ojciec zatroskał się wcześnie o jego wykształcenie. Posyłał go do znakomitej szkoły miejskiej, gdzie nie tylko rękę można sobie było ułożyć, ale i łaciny się nauczyć. Nie jeden sławny pisarz stamtąd wyszedł i nie jedna kancelarii świeckich i duchownych podpora!

Ale Wilam, choć mu ojciec piór ani cennego papieru nie żałował, o uformowanie ręki dbał mało. Tyle, że się w czytaniu ksiąg rozmaitych rozsmakował, co jak wiadomo, nie każdemu i nie zawsze wychodziło na zdrowie. Mądrych sentencjów łacińskich też sporo nałapał do głowy. A kiedy o przeczytanych dziwach zaczynał opowiadać w warsztacie, to czeladnicy przerywali pracę, otwierali gęby i pokładali się ze śmiechu. Zupełnie jakbyś za żywa na to patrzał! Udać każdego człowieka i każde zwierzę na poczekaniu potrafił.

Nie w smak były ojcu te zabawy, tym bardziej, że chłopak od prawdziwej roboty stronił, a lata już mu szły. Na 19-ty mu się obróciło! Postanowił go więc rodzic ożenić. Wyszukał mu panienkę stateczną 26-cio letnią i nie bez wiana. Myślał, że go tym sposobem do domu i do warsztatu przywiąże. Bo był już zauważył, że synal miał złe skłonności. Niech tylko do miasta przybyli komedianci i ustawili na rynku theatrum — tyleś Wilama w domu widział! Nie mówię, żeby źle było za swoje 3 grosze się popatrzeć, to wolno każdemu. Ale z kuglarzami i igrcami w gospodzie się poufalić, przy stole siadać, prześmiechy i rozmowy prowadzić, hańbiąca to była i nieprzystojna sprawa. I nie dawał sobie tego wytłumaczyć, owszem — gniewał się i odgrażał, że jak mu się spodoba, sam do kompanii przystanie i w świat na szeroki gościniec wyciągnie!

I wyciągnął! choć nie zaraz, bo dopiero po 10 latach. Głęboko w nim, widać to zło siedziało, skoro z nim tak długo, choć daremnie, wojował. Był już wtedy dawno żonaty i ojciec czworgu dzieciom, kiedy dom i rodzinę dla teatru opuścił. Gryzł się stary ojciec ze wstydu, bo zdawał sobie sprawę, że to kompromitacja nie tylko dla niego, ale i dla całego miasta. Bo pomyśleć tylko! — byłego burmistrza i radnego syn — Boże odpuść, aktorem! Nie też i co ukrywać, że gadania i wydziwiania z tego powodu było co niemiara.

Lecz co w historii tej najdziwniejsze, że marnotrawny syn odnalazł się niezadługo. Nie — żeby do domu wrócił. Tak dobrze nie było! Tylko, że, jak to mówią, wypłynął w Londynie! Po paru latach przez zaufanego człowieka napisał do ojca, że żyje i że mu się nieźle powodzi. I musiała to być prawda, bo żonie nową jedwabną suknię materiałową przysłał, dzieciom gościńce, a ojcu — wierzcie, nie wierzcie! — niezgorszy woreczek pieniędzy. Na odkupienie i wyreperowanie domu. Wyjmował ojciec, ze szczęścia spłakany, sztukę po sztuce, na stole układał i krzyżem żegnał: nie znikało! I nie były to byle jakie oberżnięte kulfony, ale wszystko szczerozłote, równobrzeżne, elżbietańskie dukaty! I powiedźcie sami, że z tą Fortuną — to nie prawda!

Dopiero po latach 20-tu wrócił się Wilam Szekspir do rodzinnego miasta. Lecz był to już człowiek postarzały przedwcześnie i jakby przez życie złamany. Dziwnie się też zachowywał. Mało mówił i spoglądał na ludzi wzrokiem nie z tego świata. — Ale że pieniędzy mu nie brak było, a jak mówiono — i kamienicę własną w Londynie zostawił, więc mu wszystko wspaniałomyślnie puszczono w niepamięć. Opowiadano tylko po cichu, że straszne rzeczy pokazywał w stolicy: czarownice, duchy, siły nieczyste i co najkrwawsze tragedie. Z oczu mu to nawet widać patrzało, bo ludzie, mijając go, ustępowali mu z drogi.

Stary ojciec już tego powrotu nie dożył. A i Wilamowi długie lata też nie były sądzone. Tyle że uporządkował majątkowe sprawy, ostatnią córkę wydał za mąż i sporządził testament. Umarł mając mało co nad 50-kę, a stało się to w roku 1616, więc akurat 330 lat temu.

Było nieco zachodu z jego pogrzebem, bo miasto Stratford, żyjące wówczas w żarliwej purytańskiej cnocie, mniej chętnie niż kiedykolwiek patrzało na aktorów. Ale znaleźli się i tacy, co go obronili. Mówili wiele o sławie jego książek. Nie były to co prawda rozmyślania pobożne, ani uczone teologiczne traktaty, ale — zawsze — drukowane słowo. Pochowano go więc w chórze parafialnego kościoła pod wezwaniem Przenajświętszej Trójcy, gdzie grób jego pokazują po dziś dzień.

St. Woyna-Gwiaździński

Nasze postulaty radiowe

Program dla mas

Należy uwzględnić w większym stopniu życzenia „szarego słuchacza"

Są prawdy znane i uznane, oddawna już sformułowane, sprawdzone i przyjęte, które trzeba jednak od czasu do czasu wyciągać z pyłu zapomnienia. Jedną z takich prawd dnia powszedniego jest fakt, że społeczna i kulturalna służba radiowa zealizować się może przede wszystkim i najpełniej wśród mas szerokich i najszerszych, a nie wśród elity umysłowej czy materialnej społeczeństwa.

W GŁĄB CZY WSZERZ

Radio jest **dla wszystkich.** To prawda. **Przede wszystkim** jednak jest dla tych, którzy go najwięcej potrzebują. Również w sferze pracy radiowej i jej nastawień kierunkowych obowiązuje klasyczne prawo podaży, podążającej za popytem. Dlatego też przy układaniu misternych „ramowych" mozaik programowych, z większą stanowczością, niż dotychczas, winna nasza radiofonia precyzować odpowiedź na zasadniczy dylemat kierunkowy: **w głąb — czy wszerz?**

Słuchając polskich programów radiowych — często znakomitych — odnosi się jednak wrażenie, że również i nasza radiofonia jeszcze nie sprecyzowała sobie dość wyraźnie oblicza olbrzymiej większości swoich słuchaczy — i zamiast w pierwszym okresie i nazbyt często bierze kurs na kierunek **w głąb**, podporządkowując mu zasadnicza linię programową i dla audycji typu elitarnego zajmując najcenniejsze odcinki czasu między godz. 18-ta a 22.00, a więc jedyne odcinki, dostępne w czasie dla „szarego słuchacza", który do godz. 18.00 ciężko pracuje, a po godz. 22.00 spoczywa w objęciach zasłużonego snu.

BEZ PRZESADY

Porozumiejmy się uczciwie. Nie pragniemy, rzecz jasna, zupełnego wyeliminowania z naszych programów radiowych audycji „elitarnych" i „poziomowych". Mamy jednak prawo, a nawet obowiązek, stać twardo przy żądaniu, aby te odcinki czasu, podczas których szerokie masy słuchaczy skupiają się najczęściej przy odbiornikach, były wypełnione przez program, z myślą o nich przygotowany. Jesteśmy również dalecy od zapoznawania wychowawczych i oświatowych możliwości i obowiązków radia. I „poziom" w w radiu być musi. Ale chyba nie za cenę wyłączania 95 proc. odbiorników podczas pewnych audycji! Coś w rodzaju radiowej „Kuźnicy" czy „Odrodzenia"? Owszem. Ale przed godz. 18.00 albo po godz. 22.00 i nigdy w dni świąteczne, bo te odcinki czasu wypełniać winny audycje wyłącznie popularne.

GŁOS „SZAREGO SŁUCHACZA"

Doradzalibyśmy też większą niż otychczas, liberalność w stosunku do życzeń „szarego słuchacza", zwłaszcza tam, gdzie życzenia takie są zupełnie usprawiedliwione i nie trudne do zrealizowania, jak np. w sprawie czasu nadawania „Koncertów życzeń". Nie można przecież bezkarnie palić „symfonicznie i kameralnie" pod kotłem radiowym, nie uchylając jednocześnie klapy bezpieczeństwa.

Więc?

Więc chyba pójść przede wszystkim i konsekwentnie w kierunku rozwoju, wszerz? Przynajmniej w obecnym, przejściowym okresie, dopóki nie wyrównają się poziomy percepcyjne ogółu słuchaczy. Nie obniżając poziomu — bo rzecz popularna to nie koniecznie tandeta. A wszystkie „głębokie" piły słowne i muzyczne nadawać w odcinkach przed godz. 18.00 albo po godz. 22.00. Można je nawet od biedy skupić w jednym dniu. Proponuję piątek — dzień postu i umartwienia. Zaś do zespołów programowych wprowadzać więcej żywych ludzi, a mniej „żywych pomników".

Jan Piotrowski

Rocznica Rewolucji Październikowej

Akademia w Domu Żołnierza i odsłonięcie pomnika w parku Poniatowskiego

(t). Jak nas informują, uroczystości związane z 29-tą rocznicą Rewolucji Październikowej, będąca świętem narodowym ZSRR, obchodzone będą w Łodzi jutro w środę, dn. 6 listopada.

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi odbędzie się o godz. 18-ej uroczysta akademia w wielkiej sali „Domu Żołnierza" przy ul. Daszyńskiego 34.

Oprócz tego, następnego dnia, t.j. w czwartek dn. 7 b.m. o godzinie 11-ej rano w Parku Poniatowskiego, na cmentarzu poległych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy padli podczas oswobodzenia Łodzi od wojsk niemieckich, nastąpi odsłonięcie Pomnika Bohaterów Armii Czerwonej.

Zarówno w akademii, jak i odsłonięciu pomnika w Parku Poniatowskiego udział wezmą przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, delegacje partii politycznych i organizacji społecznych.

„Ulica złoczyńców"

Nowości filmowe z Francji

W najbliższych dniach ujrzymy na ekranach w Warszawie jeden z najlepszych filmów francuskich p.t. „Komedianci". Film składa się z 2 serii, i osnuty jest na tle życia akrobatów francuskich z pierwszej połowy XIX wieku. Umiejętnie wpleciony w akcję wątek miłosny, połączony z subtelnym humorem francuskim oraz odpowiednio podkreślonym pierwiastkiem kryminalnym stwarzają duże tempo akcji.

Doskonale dobrane typy zarówno aktorów teatralnych, jak i przedstawicieli podziemnego świata, na długo utrwalają się w pamięci widza.

Szkoda, że film ten rozdzielono na 2 serie. Seria pierwsza „Ulica Złoczyńców" urywa się w punkcie najwyższego napięcia akcji, gdy bohaterka filmu Garance zostaje aresztowana pod zarzutem współdziałania w obrabowaniu poborcy skarbowego.

Film „Komedianci" należy bezsprzecznie do najlepszych filmów.

Gorycz rozczarowania

Rozczarować się, to rzecz nieprzyjemna. Kto na własnej skórze nie odczuł boleśnie goryczy zawodu? Zawodu miłosnego, zawodu w... zawodzie itp.

Ale o czym to ja chcę pisać? O rzeczy, która każdego z nas, ludzi pracy, interesuje, o rzeczy, o której marzymy, a która, niestety, wymyka się nam z rąk. Od kilku dni w sklepach PSS-u realizowane są kartki odzieżowe. Towar, który wydają, można powiedzieć, jest niczego sobie. Wełenka z „małą" domieszką", nadającą się na palto, na ubranie, na sukienkę... Zdawało by się całkiem nieźle. No i cóż? Wychodzimy ze sklepu szczęśliwi z trzymetrowym kuponem tkaniny, i oczami duszy już widzimy zachwycających się naszą elegancką garderobą. Trzeba stanowczo jak najszybciej sobie to cacko uszyć!

I tu zaczyna się owo niemiłe każdemu sercu rozczarowanie. W poszukiwaniu za krawcem przechodzi tydzień, dwa. Mistrzowie igły są zawaleni robotą i zamówienia przyjmują dopiero na styczeń, albo na luty, nie troszcząc się wcale o to, że chcielibyśmy już, natychmiast... Ale to jeszcze nie najgorsze. Kiedy krawcy zaśpiewają cenę za robociznę, czujemy się jak uderzeni obuchem. Im tak łatwo przechodzi przez usta suma 10 tysięcy, czy 15 tysięcy, jak trudno taką sumę dziś uczciwą pracą zarobić. Zachodzimy w głowę po rozsądek, zaczynamy kalkulować, liczyć, jak taką sumę zebrać i — rachunek nie chce w żaden sposób wyjść.

Coś tu nie jest w porządku — myślimy sobie. Żeby istniały różne komisje od cen i spekulacji i żeby żadna z nich nie zainteersowała się zdzierstwem, jakie uprawiane jest w pracowniach krawieckich, czy szewskich, to chyba niedorzeczność. Przecież muszą w końcu być ustanowione cenniki na robociznę, dostępne dla szerokiego ogółu. Przecież nie można przejść do porządku dziennego nad taką rażącą dysproporcją, że towar w sklepie kosztuje 2 do 3 tysiecy i, aby za samą „igłę" trzeba było płacić 10...

STG.

Dnia 2.10 46 r. w niedzielę, na wniosek Kierownika technicznego ob. Stanisława Januszewskiego i Rady Zakładowej, zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania firmy, cała załoga fabryczna wraz z pracownikami umysłowymi, stawiła się do pracy, a całkowity jej dochód w tym dniu przeznaczony został na cel odbudowy Warszawy. Zw. Zaw. Konfekcji Odzieżowej wzywa pozostałe firmy do pójścia śladem robotników i pracowników firmy St. Januszewski

Zarząd Związku Zawodowego Konfekcyjno - Odzieżowego

Dwa wyroki śmierci

na członków bandy „Rudego"

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanęła 4-ro osobowa grupa bandy „Rudego", która 10.8.46 r. została rozbita przez MO i KBW w Wójcinie powiatu Wieluń. W czasie walk przywódca bandy „Rudy" oraz jeden z członków ps. „Zdzichu" zostali zabici, reszta zaś ujęta.

Jak wynika z aktu oskarżenia Perlak Bronisław ps. „Kogut", Olejnik Tadeusz ps. „Kapsel" oraz Panek Franciszek od 15.7 br. wstąpili do bandy, której przywódcą był „Rudy" i dopuszczali się szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku na posterunki MO, spółdzielnie wiejskie, a nawet poszczególnych gospodarzy. Ponieważ przesłuchanie oskarżonych jak i szeregu świadków potwierdziło w całej rozciągłości zarzuty stawiane przez akt oskarżenia, Perlak Bronisław i Olejnik Todeusz zostali skazani na śmierć, Panek Franciszek na 10 lat więzienia. Fajtarówna Franciszka, która rzekomo pełniła funkcję łącznika, została uniewinniona.

Studenci Łodzi

laureatami Konkursu poetyckiego

W ramach ogólnego zjazdu Związku Kół Polonistycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie, odbył się w niedzielę turniej poetycki, w którym wzięli udział młodzi poeci z Warszawy, Poznania, Łodzi i Krakowa. Z nadesłanych utworów jury pod przewodnictwem dr Kazimierza Wyki nagrodziło 3 wiersze studentów U. Ł.

I nagrodę otrzymał Andrzej Braun za utwór p. t. „Poległym w czasie rwania wiśni", II — Alicja Noeferowa za utwór „Zęborzyce", oraz III nagrodę — Anna Pogonowska. Poza nagrodami w formie kompletu miesięcznika „Twórczość" i kompletów tygodników literackich — zostały wyróżnione dwa wiersze: Jerzego Millera — Łódź, oraz studenta U.J. z Krakowa, kryjącego się pod pseudonimem „Kościej". Kazimierz Wyka w swym przemówieniu gratulacyjnym wyraził wielkie uznanie dla młodzieży akademickiej Łodzi, która zwartą i doskonale reprezentującą się grupą podjęła tradycję wielkich poetów łódzkich ostatniej doby. Nagrodzone utwory będą drukowane w styczniowym numerze „Twórczości".

PPS Życie Partyjne

W dniu wczorajszym otwarty został wykładem tow. Sroki o „Dyscyplinie partii" III kurs Programowo-Ideologiczny, przy dz. Górnej. Wykłady będą odbywać się dwa razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki i czwartki w godzinach od 18-ej do 20-ej. Kalendarzyk następnych wykładów wygląda następująco.

1. Struktura i statut Partii — tow. Rębowski, 2 godz. 7 listopada.

2. Historia Partii — tow. Woszczyńska, 2 godz. 11 listopada

3. Historia Partii — tow. Woszczyńska, 2 godz. 14 listopada.

4. Stosunki Polsko - Rosyjskie — tow. Pokorski, 2 godz. 18 listopada.

5. Ziemie odzyskane i zagadnienie morza — tow. prok. Kalinowicz, 2 godz. 21 listopada.

6. Model gosp. Polski współ. ze szczeg. uwzgl. spółdzielczości — tow. Różycki, 2 godz. 25 listopada.

7. Problem młodzieży w dzisiejszej Polsce (OM.TUR) — tow. Karaczewski, 2 godz. 28 listopada.

8. Historyczne postacie socjalizmu polskiego (Daszyński, Diamand, Liberman, Niedziałkowski, Barlicki, Dubois) — tow. Karaczewski, 2 godziny, 2 grudnia i 5 grudnia.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej będzie tow. Stawiński Wincenty II Sekretarz W.K.P.P.S. plus członkowie Komitetu Szkolnego. Dyżury w czasie wykładów pełnią tow. tow. Rol, Andaszek, Golański, Klepacki.

KOMUNIKAT

Dnia 6 listopada b. r. o godz. 18-ej w Sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej Nr 16, odbędzie się zebranie plenarne Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej, o czym zawiadamia

Zarząd.

KOMUNIKAT

Z nadejściem okresu jesiennego i zimowego Elektrownia Łódzka — której urządzenia zdewastowane zostały przez okupanta, mimo przeprowadzonych prac remontowych — zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w użyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te podyktowane są troską o zapewnienie ciągłości dostawy energii elektrycznej przedewszystkim dla fabryk i instytucji wojskowych, państwowych, użyteczności, tramwajów itp.

Aczkolwiek zdolność wytwórcza Elektrowni Łódzkiej w roku bieżącym, (dzięki dotychczas dokonanym naprawom i rozbudowie) jest znacznie większa niż była w roku 1939, to jednak zapotrzebowanie na energię elektryczną nie może być pokryte, gdyż zużycie energii dla celów gospodarczych w okresie odbudowy naszego miasta i okręgu niewspółmiernie szybko wzrasta.

Szczególnie w godzinach rannych t.j. od godz. 7-ej do 11-ej i w godz. wieczorowych od godz. 16-ej do godz. 20-ej zapotrzebowanie na energię elektryczną jest tak duże, że urządzenia Elektrowni nie są w stanie go pokryć.

Przyczyn wzrostu obciążenia w wyżej wymienionych godzinach należy doszukiwać się w używaniu piecyków elektrycznych do ogrzewania mieszkań, biur, sklepów, drobnych zakładów przemysłowych, kuchenek do gotowania, uruchamianiu silników studziennych, nadmiernym oświetlaniu mieszkań, sklepów, wystaw sklepowych, restauracji itp.

Aby uniknąć konieczności wyłączania całych dzielnic i pozbawiania dopływu energii elektrycznej do odbiorców dla celów skromnego oświetlaniu mieszkań.

Apelujemy do wszystkich tych, którzy korzystają z energii elektrycznej dla celów grzejnych i do nadmiernego lub niepotrzebnego oświetlania, aby w godzinach obciążenia szczytowego (godz. 7 — 11 i godz. 16 — 20) nie używali swych odbiorników.

To samo dotyczy silników studziennych, które winny być uruchamiane tylko w godzinach od 12-ej do 15-ej w dzień i od 21-ej do 6-ej w nocy.

Sądzimy, że apel ten spotka się z należytym zrozumieniem szerokich warstw społeczeństwa.

Podajemy jednocześnie do wiadomości, że w wypadku nie zastosowania się do naszego wezwania, zmuszeni będziemy wprowadzić daleko idące ograniczenna, które doprowadzić mogą nawet do odłączenia od sieci opornych odbiorców energii na cały okres zimowy.

Zatem jeszcze raz podkreślamy z naciskiem, **że nie wolno w godzinach od 7-ej do 11-ej i od 16-ej do 20-ej korzystać z energii elektrycznej dla:**

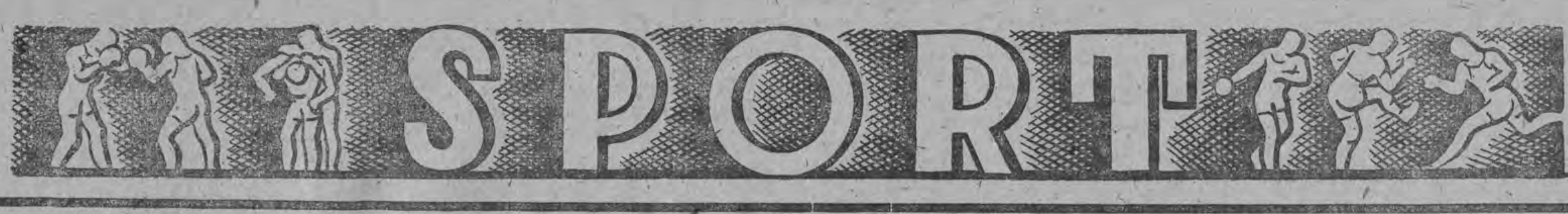
1. Ogrzewania i nadmiernego oświetlania mieszkań, biur instytucji państwowych i prywatnych, pomieszczeń fabrycznych, restauracyj, lokali rozrywkowych, sklepów itp.

2. Oświetlania wystaw sklepowych i reklam.

3. Silników studziennych.

Powyższe ograniczenia dotyczą od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu nie tylko miasta Łodzi, ale i wszystkch miast, miasteczek i osiedli zasilanych energią z Elektrowni Łódzkiej.

Elekrownia Łódzka



Z bocznej galerii

„Niech pan odda te kwiaty!"

Jeśli wierzyć temu, że w piekle straszne męki przechodzą „grzeszne duszyczki", to w porównaniu z wysiłkiem i licznym kłopotami przy wejściu na mecz bokserski Śląsk — Łódź bez przesady można uznać piekło za łagodne miejsce kary.

Organizatorzy widocznie sprzedali zbyt wiele biletów. Przy wejściu więc tłok był przeolbrzymi. Co chwilę słyszało się piski i płacz ściśniętych kobiet. Mało tego. Nawet konni milicjanci nie mogli dać sobie rady. Niejednokrotnie koń cofał się przed masą tłumu, który za własne pieniądze, i to nie skromne, chciał dostać się do sali.

Niestety, hala Wimy wszystkich pomieścić nie mogła. Kilkaset osób zostało z biletami przed wejściem. W połowie meczu Kolczyński — Sobczak publiczność ta siłą wdarła się do sali.

Oto, jakie są skutki, gdy pewne sprężynki organizacyjne szwankują.

Walka o tytuł mistrza Polski w wadze średniej między Kolczyńskim a Sobczakiem była najbardziej krwawą. Kolczyński miał głęboko rozciętą brew. W drugiej i trzeciej rundzie zawodnicy tak „umurzali" się w własnej krwi, że czynili wrażenie jak gdyby odbywał się pojedynek między dwoma czerwonoskórymi indianinami.

*

Po walce — sympatia Kolczyńskiego, pani Marysia przeżyła wielką „tragedię", która spotkać może tylko kobietę. Pani Marysia rzuciła swej sympatii wiązankę czerwonych alpejskich goździków. Kwiaty spadły bliżej Sobczaka. Poznańczyk podniósł je i grzecznym ukłonem podziękował. I tu dopiero usłyszeliśmy kobiecy głosik: „niech pan odda te kwiaty, to dla Tolusia". Liczne brawa zagłuszyły jednak prośbę zbiedzonej wielbicielki. Mając więc pełne oczy łez, pani Marysia zwróciła się z prośbą o interwencję do prasy. Donośny baryton jednego z dziennikarzy poskutkował. Kwiaty ujął w swe stalowe dłonie Kola.

Jakże mało czerwone okazały się kwiaty, gdy Kola przytulił je do swej umazanej krwią twarzy.

*

Gdy na sali stało się duszno, publiczność skandując domagała się otwarcia okien. Niestety, w hali Wima okna są przytwierdzone na głucho. I na to znalazł się radykalny sposób. Wybito kilka szyb i przewiew był. Oj, ta publiczność...

*

Sekundant zespołu śląskiego — Szydło ma w Łodzi ustaloną renomę i dlatego jest na każdym poważnym meczu pod pilną obsrwacją.

Gdy w spotkaniu Nowara — Pisarski, Szydło skulony w rogu ringu klaskał w dłonie, aby przypomnieć atakowanemu w tej chwili Nowarze jakiś umówiony trick techniczny, publiczność głośno zawołała: — „szydło, nie wyłaź z worka". I jak tu sekundować, gdy publiczność łódzka wszędzie patrzy — szepnął cicho do swego przyjaciela Szydło, chowając ręce do kieszeni.

*

Olejnik istotnie niemiłosiernie bił swego rywala. Gdy jego soczyste ciosy lądowały na gardzie Moczki, aż odgłos uderzeń leciał w cztery końce sali, wołano z galerii do sympatycznego Olejnika: „piąte nie zabijaj!"

Olejnik swemu partnerowi krzywdy jednak nie wyrządził, a tylko wygrał przez poddanie się Moczki.

*

Po zawodach niezadowolonym z wyniku był kapitan sportowy Śląskiego OZB — znany sędzia Zapłatka.

Powiedział on, że jego zdaniem Bazarnik wygrał a i Kolonkę skrzywdzono. Zapytano go o zdanie na temat walki Rademacher — Woźniakiewicz. No, no... jąkał się „król sędziów", to jasne, że... panie... wygrał Woźniakiewicz.

A wysoko? — zapytał ktoś stojący z boku.

„Król" widocznie poczuł się obrażony, gdyż gniewnie odrzekł: — to cóż obywatel robił na meczu, spał?...

A swoją drogą Woźniakiewicz swą werwą na ringu obudził i okresami doprowadzał do „sennego" nastroju Rademachera.

LICZ.

250 zawodników na starcie biegu naprzełaj ZRSS

Bieg na przełaj zorganizowany ostatniej niedzieli w Warszawie przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zgromadził na starcie ponad 250 zawodników i zawodniczek z całej Polski. Była to największa tego rodzaju impreza w ciągu minionego sezonu i wykazała, że działalność ZRSS na polu szerzenia propagandy sportu wśród młodzieży robotniczej już teraz jest bardzo owocna.

Na szczególne podkreślenie zasługuje duża ilość startujących dziewcząt.

W biegu na dystansie około 3500 m. w grupie seniorów zwycięstwo odniósł Dzwonkowski (Zryw Włocławek) w czasie 10:06,6 przed Kwiatkowskim (Pafawag Wrocław).

W grupie juniorów na dystansie ok. 2000 m. pierwszym był Mayzner (OM TUR Skra Warszawa) 5:19 przed Jachnisem (TUR Płock) 5:22,8.

Bieg kobiet na dystansie ok. 800 m. wygrała Borowicz (Zryw Poznań) w czasie 2:28 przed Burandtówną.

Czy zarzuty p. Zapłatki są słuszne

Pięściarze Łodzi są lepsi od Ślązaków

Nieuzasadnione pretensje do kompletu sędziowskiego

Niedzielne spotkanie pięściarskie Łódź — Śląsk będzie jeszcze długo tematem dyskusji i rozważań na temat układu sił między tymi dwoma najsilniejszymi dziś ośrodkami bokserskimi w Polsce. Już w hali Wimy kierownicy Śląskiej ósemki kwestionowali wyniki w trzech walkach, w których ich zdaniem pokrzywdzono reprezentantów Śląska. Narzekania na werdykty sędziowskie w meczach bokserskich są dość tradycyjne. W tym wypadku jednak pozbawione są całkowicie podstaw.

Jeżeli już trzeba by dyskutować wyniki poszczególnych walk to pewne wątpliwości nasuwać by mogło spotkanie Kamińskiego z Bazarnikiem. Ślązak zademonstrował bez wątpienia boks pełniejszy, bardziej dojrzały, ale ostatecznie werdykt sędziowski opiera się na przebiegu walki, a możliwości zawodnika nie mają na niego żadnego wpływu. Bazarnik był przyjemniejszy dla oka, bardziej efektowny, ale łodzianin swą kolosalną ambicją, zrywem w trzecim starciu, wyrównał ujemne konto z poprzedniej rundy i na remis w pełni zasłużył.

Nie będziemy się jednak zajmowali dyskusją z wywodami p. Zapłatki, bo on to kwestionował werdykty. Istotna jest dla nas inna kwestia: który z okręgów jest rzeczywiście lepszy.

Jak podawaliśmy w sprawozdaniu łodzianie wystąpili z trzema rezerwowymi. Nie mógł niestety startować Stasiak, naszym zdaniem lepszy jednak od Kamińskiego, Czarnecki wyjechał na otwarcie sezonu zimowego do Zakopanego, zachorował również Marcinkowski. I znów nie jest najważniejsze, o ile zmienił by się wynik ogólny spotkania, gdyby nasza reprezentacja wystąpiła w pełnym składzie. Ważnym natomiast jest fakt, iż poziom jej jako całości byłby znacznie wyższy i wtedy kwestionowanie zwycięstwa tym bardziej pozbawione byłoby sensu.

Trener Ślązaków Paweł Szydło jest po Sztamie najlepszym instruktorem bokserskim w Polsce. Zmienił on zasadniczo cechy śląskiego pięściarstwa. Jeżeli bowiem przed wojną znajdywaliśmy tam zawodników niesłychanie twardych o olbrzymiej odporności na ciosy, jeżeli król nockautu Świrk był typowym dla tego okręgu pięściarzem, to dziś obserwujemy ogólne podniesienie się poziomu technicznego, przy równoczesnym zaniedbaniu wykształcenia cech indywidualnych Ślązaków.

Nowara jest stylem bardzo podobny do Grzywocza, ten nie różni się wiele od Bazarnika. A to są przecież asy atutowe.

Ten schemat, według którego walczą Ślązacy nie jest w efekcie korzystny. Na jego tle łodzianie wypadają znacznie lepiej.

Nie mamy zamiaru obniżać wartości pedagogicznych Szydły, ale wydaje nam się, że Konarzewski większą wagę przykłada do zdolności przyrodzonych swych wychowanków. Różnorodność stylów, bogata skala sposobów rozwiązywania walk, czyni z łodzian drużynę pełniejszą, bardziej efektowną.

Łodzianie wygrali spotkanie rzetelnie. Poza Zylisem i Stoleckim stanęli oni na dość wysokim poziomie. Pisarski, Olejnik, Kamiński nie ustępują umiejętnościami żadnemu z bokserów śląskich.

Jeżeli nawet w wadze koguciej rezerwowy Stolecki a w półciężkiej Zylis ustępują o klasę swym kolegom, to trzeba stwierdzić, że nie są gorsi ani od Kolonki, a ni od Moczki ani też od Kubicy.

Istnieją dwie skale ocen zespołu, okręgu. Jednak to wyniki uzyskane w ringu. Według tej Łódź jest wyraźnie lepsza od Śląska. Druga to ocena poziomu zawodników. I w tej nasza ósemka nie ustępuje swym niedzielnym przeciwnikom.

Niedzielne zwycięstwo odzwierciadla możliwie dokładnie istotny układ sił. **Wk.**

Józef Kessel

Armia cieni

41)

Rozumując czysto pozytywnie, jak uczciwy matematyk, musiałem dojść do wniosku, że nie mogę dać odpowiedzi na te pytania. Właściwie zapatrywałem się na sprawy te raczej sceptycznie. Gdyby sporządzić dokładny bilans cyfrowy, okazałoby się, iż pracujemy ze stratą. — A więc — pomyślałem — a więc, chcąc postąpić uczciwie, trzeba rzucić to wszystko! Ale w tej samej chwili, gdy pomyślałem o zrezygnowaniu, uczułem, że jest to niepodobieństwem. Niepodobna pozostawić innym całą troskę i ciężar obronienia i wybawienia nas. Niepodobna pozwolić, by Niemcy wspominali naszą ojczyznę, jako kraj, niezdolny do poderwania się, pozbawiony godności, nie umiejący walczyć. Poczułem, że jeden nieprzyjaciel, zabity przez nas, którzy nie mamy mundurów, sztandarów, ni żadnego terytorium, że trup tego nieprzyjaciela jest cięższy i więcej zaważy na szali losu narodów, niż cały samochód zabitych na polu bitwy. Zrozumiałem, że prowadzimy najpiękniejszą wojnę, wojnę narodu francuskiego. Że wojna ta jest może mało użyteczna, ponieważ zwycięstwo jest pewne i bez naszego udziału. Nikt nas nie zmusza do tej wojny, która jest bez chwały. Jest to wojna zamachów i egzekucji, wojna, którą nazwać można gratisową. Ale jest ona aktem nienawiści i aktem miłości. Jest aktem życia.

— Naród, który tak rozrzutnie rozporządza swoją krwią — powiedział któregoś dnia nasz szef ze swym cichym śmiechem — dowodzi przynajmniej, że posiada wiele czerwonych ciałek.

* * *

Pewien komunista opowiedział mi następującą historyjkę:

— Moją przyjaciółkę, och, taką maleńką, bezbronną kobietkę, tak storturowano w la Santé, że, uciekłszy, ma zawsze przy sobie truciznę. Rozumie pan, nie mogłaby już więcej tyle cierpieć. Woli umrzeć. Więc zwróciła się do partii z prośbą o truciznę, którą mogłaby zażyć na wypadek ponownego schwytania jej. Bo, rozumie pan, o wyrzeczeniu się pracy przeciwko Niemcom nie ma mowy. Lepiej umrzeć od razu!"

* * *

Spędziłem dzień na wsi u bogatego posiadacza winnic.

Między innymi powiedział do mnie:

— Gdy będzie panu któregoś dnia potrzebny czołg, proszę dać mi znać.

Dowiedziałem się, że podczas cofania się naszych wojsk, zatrzymał u siebie stary wóz Renault. Przytoczył go do jednego ze swych garaży i zamurował. Nie miałem odwagi powiedzieć mu, że cały ten jego wehikuł jest zupełnie do niczego. Był z niego taki dumny! I narażł dla niego swe spokojne szczęśliwe życie.

* * *

Matylda pojechała z Bizonem urządzić ucieczkę trzem więźniom, których powierzył nam Ludwik H.

Przygoda Jana - Franciszka.

Leśny oddział, do którego należy Jan - Franciszek stacjonuje niedaleko pewnego dość dużego miasta. Jan - Franciszek jeździ często do miasta, załatwiając sprawy wyżywienia, łączności, fałszywych rozkazów i t.p. Mam wrażenie, iż jeździł zbyt często i wkońcu policja francuska zaaresztowała go w chwili, gdy wysiadał z pociągu.

W czasie służby swej w korpusie ochotniczym Jan - Franciszek nabrał predylekcji do granatów. Miał z sobą trzy w swej walizce. Posuwając się powoli naprzód w asyście swych strażników pośród tłumu podróżnych ku wyjściu z dworca, otworzył zamek walizy i rozsypał zawartość jej na ziemię. Zbierając swe rzeczy wsunął granaty do kieszeni. Po drodze do komisariatu pochylił się dwa razy, by zawiązać sobie sznurowadła. Granaty zostały w rynsztoku przy chodniku.

Policjanci, którym ruchy jego wydały się trochę podejrzane, nałożyli mu wreszcie kajdanki.

— Zdejmijcie mu to na chwilę, by mógł podpisać swe zeznanie — powiedział komisarz policji, przed którego zaprowadzono Jana - Franciszka. Zaledwie przeguby jego dłoni zostały uwolnione z kajdan, ramiona młodego chłopca rozpostarły się i z całej siły zderzyły się z głowami stojących po obu jego stronach inspektorów otrzymał potężny cios. Upadając przyczepili się do Jana-Franciszka. Strząsnął ich, odepchnął komisarza i rzucił się ku drzwiom wyjściowym. W tej samej chwili do pokoju wchodził jakiś ksiądz.

— Złodziej!... Łapcie złodzieja! — ryczeli policjanci, którzy skoczyli za Janem - Franciszkiem. Ksiądz zatarasował drzwi swą osobą.

— Jestem de Gaullistą! — krzyknął Jan - Franciszek.

(c. d. n.)

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

W piątek, dnia 8 listopada 1946 r. uczci cała Polska półwiecze pracy jednego z największych naszych aktorów, reżyserów i pedagogów sztuki teatralnej, Aleksandra Zelwerowicza. Protektorat nad uroczystością Jubileuszową objęli: Prezydent KRN Bolesław Bierut, Premier Edward Osóbka - Morawski, Marszałek Michał Rola - Żymierski, Minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski. Wielki artysta, pedagog i obywatel wystąpi w komedii Józefa Blizińskiego „Pan Damazy", którą sam reżyseruje. Obsadę poza Jubilatem stanowią: Ewa Kunina, Maria Dąbrowska, Andrzej Łapicki, Tadeusz Woźniak, Barbara Fijewska, Stanisław Grolicki, Andrzej Bogucki, Maria Koranówna, Józef Pilarski.

Jutro, tj. wtorek, dnia 5 listopada po raz ostatni dramat Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc".

W środę, dnia 6 i czwartek, dn. 7 listopada przedstawienia zawieszone z powodu prób generalnych.

TEATR TUR

Od wtorku, dnia 5 listopada do niedzieli włącznie tj. 10 listopada gościnne występy jedynego w Polsce 30-osobowego Zespołu Tea-Jazz pod dyrekcją J. Gerta.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś, dnia 5 b. m. Teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W środę, dnia 6 b. m. premiera komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „Moja żona Penelopa" z udziałem całego zespołu „Syreny".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie

Shawa—„Major Barbara". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Kaniewska, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski. Kasa czynna 10—12 i od 15-ej tel. 123-02. Początek punktualnie o godz. 19-ej. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu nikt na salę nie będzie wpuszczony do końca pierwszego aktu.

DYMSZA W „GONGU".

Od piątku 25. 10. „Gong" otworzył sezon wesołą premierą p. t. „Przez dziurkę od klucza". Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymsza, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwejcer. Balet: Dziewięcka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR KOMEDII - MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19. Ostatnie dni! **„Wesoła wdówka"**

Jadwiga Kenda i Michał Śląski w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KLUBIE PICKWICKA

W środę, dnia 6 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się w Klubie Literackim „Klub Pickwicka" przy ul. Traugutta nr 6 wieczór dyskusyjny na temat Tadeusza Brezy — Mury Jerycha.

Wstęp bezpłatny.

RADIO

Wtorek, 5 listopada 1946 r.

6,00 Sygn. czasu, dziennik. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 11,30 (z Łodzi) muzyka z płyt. 11,35 (z Łodzi) **Kronika i komunikaty.** 11.40 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,05 Audy. dla świetlic robotniczych. 12,35 „5 minut poezji", 12.40 Koncert, pieśni. 13.00 Muzyka obiadowa, 14,00 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 14,15 (z Łodzi) Skrzynka ofiar ŁRR. 14,25 (z Łodzi) Felieton sportowy. 14,30 (z Łodzi). 14.30 Koncert życzeń. 15.00 Aud. sł.-muz. dla małych dzieci. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 15,40 Pieśni w wykonaniu zesp. wokalnego. 15,55 Skrzynka techn. 16.05 Dziennik popołudniowy. 16.30 Aud. ludowa sł.-muz. 16,50 Z życia kulturalnego, 17,40 Aud. dla młodzieży. 17,10 Koncert rozrywk. 17.40 „U naszych przyjaciół". 18.00 Aud. wojskowa. 18 30 (z Łodzi) „Nauka przy głośniku". 19,00 Koncert symfoniczny. 19.57 Sygn. czasu i myśli wybrane. **20.01 Dziennik.** 20.25 Koncert rozrywkowy. 21,00 (z Łodzi) Słuchowisko pt. „Jarmark soroczyński". 21,15 **Recital wiolończ.** 21.45 Kwadrans prozy. 22,00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22,15 Aud. rozrywk. 22,50 (z Łodzi). Rozmowa Mariana Piechala z Adamem Ważykiem. 23.00 Ostat. wiad. dziennika 23.20 Program na jutro, 23,30 (z Łodzi) zakończenie audycji, hymn do 23.35.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka"

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Tyran"

GDYNIA (Przejazd 2) — „Samotny Żagiel".

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Wiosną nad Sekwanę".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upadek Japonii".

WISŁA (Przejazd 1) — „15-letni Kapitan".

ADRIA (Marszałka Stalina—Główna 1) — „15-letni Kapitan".

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon"

HEL (Legionów 2-4) — „Samotny Żagiel".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Znachor".

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Dzisiaj i zawsze".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Niebo jest dla was".

ROMA (Rzgowska 34) — „Papa się żeni".

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Brutal".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Co mój mąż robi w nocy".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Więzień Nr 4328".

REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Daleka Droga".

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Szary Lord".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Nieuchwytny Smith".

OŚWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — Nieczynny z powodu remontu

OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta". Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

Ofiary

Ob. Mroziński Bolesław, Piekarnia, ul. Tuszyńska składa na RTPD 200 zł., ob. Milczarek Stanisław na odbudowę Warszawy 250 zł., ob. Wypych Mieczysław na Łódzką Rodzinę Radiową 250 zł., ob. Mrowiński na RTPD 2.000 zł.

—o—

Przepraszam ob. ob. S. Jaszczaka, T. Ścińskiego z NKM, składam na PCK sumę zł. 3.000.

Zarząd Zw. Zaw. Konfekcyjno - Odzieżowego zwołuje Konferencję Rad Zakładowych wszystkich firm, należących do tegoż Związku. Konferencja odbędzie się dnia 6.11 46 r. o godz. 14-ej w Domu Zw. Zaw., przy ulicy Traugutta 18. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zarząd Związku Zawodowego Konfekcyjno - Odzieżowego

OGŁOSZENIE

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego następujące używane pojazdy mechaniczne:

1) 4 samochody osobowe: 1) marki Ford-Eifel
2) marki D.K.W. (4-o cylindrowy)
3) marki Adler-Junior
4) marki Fiat 1500

oraz 1 przyczepkę 4-ro kołową nośność 1,5 ton.

Pierwsze dwa pojazdy nie są w ruchu wobec częściowego zdekompletowania.

Reflektanci mogą oglądać wyżej wymienione pojazdy w garażach Centralnego Zarządu P.Z.G. w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 252, w okresie od 5-tego do 9-tego listopada b. r. włącznie w godz. 8—11.

Oferty na kupno składać należy w zapieczętowanych kopertach w biurze garaży we wskazanych godzinach do dnia 11 listopada r. b. włącznie, poczym w tymże dniu o godzinie 12-stej nastąpi otwarcie ofert.

Pojazdy sprzedane będą najwięcej dającemu, który winien w ciągu 24 godzin uiścić należność; w razie nie uiszczenia takowej prawo nabycia przechodzi na rzecz następnego w kolejności zaofiarowanych cen oferenta.

C.Z.P.Z.G. w Polsce zastrzega sobie zaniechanie sprzedaży, o ile by cena, po której miałaby nastąpić sprzedaż, była — jego zdaniem — zbyt niska.

DYREKTOR NACZELNY
(—) W. Kubor

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ponownie ogłasza publiczny przetarg na urządzenie podtynkowej instalacji świetlnej w budynku szkoły przy ul. Rybnej 21-23.

Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, Piotrkowska 64, I piętro, pokój nr 5 do dnia 15 listopada 1946 roku do godziny 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem: Oferta na wykonanie instalacji świetlnej w budynku szkolnym przy ul. Rybnej 21-23.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł otrzymać można w Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska 64, II p. pokój Nr 140. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami należy wpłacić 4% od sumy oferowanej w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 4 listopada 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OSTRZEŻENIE

Do wiadomości Zarządu Miejskiego — Wydział Aprowizacji i Handlu — doszło, że osoby niepowołane podają się za kontrolerów tego Wydziału, zgłaszając się do przedsiębiorstw handlowych i przemysłu spożywczego.

Wobec tego wzywa się posiadaczy wskazanych przedsiębiorstw by od zgłaszających się na kontrolę osób żądali okazania ważnych legitymacyj służbowych, a w razie nie okazania takowych zatrzymywali te osoby i żądali interwencji Milicji Obywatelskiej.

Łódź, dnia 4 listopada 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Dr REICHER, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Łódź, Południowa 26, tel. 191-23, powrócił i przyjmuje od godz. 2—5. —1446

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6. tel. 101-50. —1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 109. m 6. II piętro. Tel. 138-52 —929

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherzą. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych Andrzeja 2. —930

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3. tel. 186-00.

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

Dr med. ŻURAKOWSKI, Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i moczopłciowych. Piotrkowska 33 godzina 12—1 i 3—5½.

Dr med. J. MIRSKI CHOROBY KOBIECE, ul. ŻEROMSKIEGO 37, Tel. 257-23, Wznowił przyjęcia godz. 4—7.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów — przyjęcia 10—19. —3353

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. —3209

Zaofiarowanie pracy

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 17 poszukują blacharzy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny P.Z.P.B. nr. 17 — Rzgowska nr. 26/28. —3598

KSIĘGOWI do pracy w Zakładach Przemysłowych potrzebni. Zgłoszenia pod „Plan kont" do Administracji. —3620

POSZUKUJĘ sumiennej i pracowitej dziewczyny, znającej się na kuchni. Zgłoszenia, ul. Felsztyńskiego Nr 24, S. Płoszaj. —3623

Lokale

URZĘDNIK — kawaler poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia do Administracji „Kuriera Popularnego" pod „Solidny". —3619

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS Śródmieście-Lewa na nazwisko Pluciński Jan, ul. Prusa 5. —3615

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości na nazwisko Śliwiński Wacław, ul. Nowy Świat 15. —3616

ZAGUBIONO 10 kart żywnościowych na m-c listopad na nazwisko Niewiadomski Edward, ul. Piotrkowska 114, m. 27. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. —3617

UNIEWAŻNIAM skradzione kwity na odbiór 1 tony węgla, kwity podatkowe od lokali (wpłata) za 1945 rok, zaświadczenie na złożenie wniosku na kupno mebli (poniemieckich) na nazwisko Choromański Stanisław ,ul. Gdańska 5, m. 27. —3618

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę odzieżową na nazwisko Januszkiewicz Zenon, Łódź, ul. Paryska 3, m. 11. —3619

UNIEWAŻNIAM zagubione 2 legitymacje tramwajowe na nazwisko Woźniak Jan, Marysin 28. —3621

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS Nr 8254152 na nazwisko Krysiński Zygmunt, ul. Śródmiejska 46, m. 23. —3622

KTO ZWRÓCI teczkę z dowodami, planem i książką aprowizacyjną, otrzyma nagrodę 2.000 zł., ul. Felsztyńskiego 24, S. Płoszaj. —3624

UNIEWAŻNIAM skradzione dwie palcówki i różne zaświadczenia na nazwisko Czarnecka Władysława, ul. Abramowskiego 32. —3625

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową serii A na nazwisko Rychlewski Franciszek, Łódź ul. Narodowa 21. —3626

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09380

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Świrki 8.